Nr. 294. We Lwowie, Niedziela dnia 21. Grudnia 1884. Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr.
W państwie austrjackiem . . . 6
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 1, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14, Maurycy Stern, Wollzeile 22; w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuk'iński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Od Redakcji „Kraju".

„**Kraj**" Tygodnik polityczny, społeczny i literacki, wychodzić będzie w przyszłym 1885 roku w Petersburgu, na dotychczasowych warunkach pod redakcją ERAZMA PILTZA, przy głównym współudziale Włodzimierza Spasowicza i Józefa Szyszko.

„**Kraj**" obejmuje następujące działy: 1) **Artykuły wstępne** o bieżących sprawach politycznych, społecznych i ekonomicznych (pióra Włodz. Spasowicza, Włod. Jarochowskiego, Kaź. Jarochowskiego, Józ. Szyszko, Józ. Tokarzewicza (Hodiego), Er. Piltza i innych); 2) **Przegląd polityki zagranicznej i ostatnie wiadomości**; 3) **Ziemie i ludy słowiańskie** [illegible] 4) **Stałe korespondencje „Kraju"**: [illegible] 5) **Literatura**, [illegible] 6) **Przegląd prasy** polskiej, rosyjskiej i zagranicznej; 7) **Wiadomości bieżące** [illegible] 8) **Kronika petersburska i prowincjonalna**; 9) **Kronika Powszechna**; 10) **Nowości Hieraekie** (sprawozdania); 11) **Kronika ekonomiczna** (W. Z.); 12) **Ogłoszenia**.

„**Kraj**" wychodzi co tydzień, **w niedzielę**, w objętości 24—28 stronnic.

Prędpłata wynosi z przesyłką pocztową rocznie rs. 10, pó rocznie rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Za granicą: rocznie rs. 12, półrocz. 6, kwart. 3, czyli fran. 30, 15, 8, czyli marek 24, 12 i 6, czyli guldenów 16, 8, 4.

Ogłoszenia po 15 kop. od wiersza. Przy wielokrotnych ogłoszeniach odstępuje się rabat. Doniesienia (w tekście) po 30 kop. od wiersza. **Nr. pojedyńcze** „Kraju" w sprzedaży ulicznej 20 kop., na składach 30 kop. Za **zmianę adresu** pobiera się 28 kop.

Adres Redakcji i Kantoru: „Редакція польской газеты „Край" въ Петербургъ, Площадь Б. Театра 10"

Warszawska Ajencja „Kraju": Rajchman i Freudler, Senatorska 18, przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicy, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. **Ajencje „Kraju" za granicą**: w Poznaniu: Księgarnia A. Cybulski, Wilhelmstrasse 13., w **Krakowie**: Księgarnia Gebetnera i Spółki; **we Lwowie**: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.

Redaktor i Wydawca: **Erazm Piltz.**

LWÓW d. 20. grudnia.

(Dla czego lewica wytoczyła walkę ministrowi handlu w sprawie kolei lokalnych. — Zamierzona kolej Stryj-Brzeżany-Tarnopol, i mylność podstawy, jaką wysuwa lewica do oznaczenia charakteru kolei lokalnej. — Sprawa zniżenia zbożowych taryf kolejowych idzie w przewlokę. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Z Niemiec. — W kwestji połączenia kolei żelaznych tureckich z serbskimi. — Pogłoski o nowem krzątaniu się nihilistów. — *Times* o moskiewskiej przyszłości na dalekim Wschodzie).

Przedświąteczne posiedzenia Rady państwa skończyły się wczoraj a ferje trwać będą do d. 20. stycznia. Dlaczego tak długo, łatwo się domyślić. Co roku taka sama jest przyczyna. Chodzi o obecność dalmatyńskich posłów, bez których większość Rady państwa staje się dosyć problematyczną, a ci posłowie zwykle dopiero po Jordanie wracają do Wiednia.

Z rozpraw ostatnich posiedzeń Rady państwa najciekawsze były nad wnioskiem przedłużenia tymczasowej ustawy o kolejach lokalnych i nad wnioskiem Neuwirtha o kolei Tulln-St. Pölten. Napaści osobiste na ministra handlu musiały wytworzyć z tej sprawy kwestję wotum ufności lub nieufności, osobliwie z powodu, że mowcy lewicy wyraźnie tak rzecz postawili oświadczeniami swemi, że prawo koncesjonowania kolei lokalnych uchwalaliby chętnie innemu ministrowi handlu, ma się rozumieć zwolennikowi swemu, lecz nie teraźniejszemu ministrowi, baronowi Pino. A nawet mowcy lewicy wygadali się z dalszemi motywami swej opozycji przeciw działalności dzisiejszego ministra handlu, dla których prawo koncesjonowania kolei lokalnych odjąćby mu pragnęli. Oto minister handlu przez koncesjonowanie lokalnych kolei przychodzi do coraz większego wpływu między ludnością, śród których te koleje są budowane. Czyniąc zadosyć potrzebom tak miast pojedyńczych jak i całych okolic, zyskuje uznanie i poparcie odnośnych ludności, które się od swych przewódzców dotychczasowych usuwając, z teraźniejszym rządem się godzą. To staje się zatrważającem dla lewicy wobec nowych wyborów do Rady państwa. Ztąd owe namiętne napady na ministra, ztąd konwulsyjne usiłowania, aby Rada państwa nie przedłużała prawa koncesjonowania kolei lokalnych przez ministerstwo.

Lecz wszystkie frakcje prawicy stanęły zgodnie do walki przeciw lewicy a w obronie ministra handlu, i lewica została pobitą.

Zwracaliśmy już uwagę, że gdyby wniosek lewicy, aby koleje łączące dwie główne linie z sobą, nie były uznawane jako lokalne, lecz jako główne również, był przyjęty przez Radę państwa, toby w Galicji ani jedna kolej lokalna nie mogła przyjść do skutku. Odrzuceniem tego wniosku ocalona została i możność budowania kolei lokalnych w naszym kraju.

Kole w oczy lewicę wstępna koncesja, udzielona Länderbankowi i Towarzystwu budowy kolei lokalnych na studjowanie trasy kolejowej z Stryja przez Chodorów do Brzeżan, a ztamtąd do kolei Karola Ludwika w Tarnopolu lub Podwołoczyskach. Podnosili mowcy lewicy, iż tak długa linia kolejowa nie może być uważaną jako kolej lokalna. Nie bardzo wierzymy w przyjście tej linii do skutku, chociaż byłaby pożądaną tak w interesie kraju jak i w interesie państwowej kolei Transwersalnej; a już wcale jest nieprawdopodobnem, ażeby znalazło się przedsiębiorstwo, któreby ją jako kolej główną budować się podjęło. Długość lub krótkość linii nie może przecież być podstawą do rozstrzygnięcia o jej charakterze. Gdzie jest tylko dwie linij głównych jak w Galicji, tam koleje lokalne muszą mieć większą długość. Rozstrzygającem dla rzeczy jest, czyli jaka linia może się utrzymać i rentować jako linia główna, czy tylko jako linia lokalnej kolei, taniej budowana i taniej administrowana, istnieć może. A co do zamierzonej linii Stryj-Brzeżany do kolei Karola Ludwika, to już stanowczo orzec można, iż tylko jako kolej lokalna zbudować i utrzymać się da bez gwarancji państwowej. A przecież i lewica nie będzie śmiała domagać się od państwa, aby gwarantowało dochód z kolei, która jako główna nigdy rentować się nie może.

Podnosiliśmy już przedtem potrzebę zajęcia się w Radzie państwa i w ministerstwie ratowaniem rolnictwa, upadającego coraz więcej wskutek olbrzymiej konkurencji zamorskiej. Dotąd tylko jeden poseł, Hevera, mimochodem dotknął tej sprawy, gdy toczyły się rozprawy nad sposobami ratowania przemysłu cukrowniczego. Formalnego wniosku nie postawiono, ani też ministerstwo nic nie uczyniło od siebie w żadnym kierunku, a w szczególności w kwestji obniżenia taryf kolejowych od przewozu zboża, chociaż sejm w tej sprawie jednomyślną powziął uchwałę przedstawienia konieczności obniżenia taryf zbożowych. Dotąd ministerstwo żadnych pertraktacji z zarządami kolejowemi nie rozpoczęło. Dopiero w styczniu ma to uczynić. A tymczasem zupełna jest stagnacja w handlu zbożowym. Z powodu niskich cen zboża a wysokich taryf nikt zboża tegorocznego, prócz na miejscową potrzebę, kupować nie chce.

* * *

Rada państwa została wczoraj finalnie odroczoną do 20. stycznia.

Wczoraj odbyło się ostatnie przed ferjami posiedzenie Izby panów. Prezydent Trauttmannsdorf oświadczył śród oklasków Izby, że złoży od niej życzenia w dniu urodzin cesarzowej. Projekt ustawy o praktykantach sądowych odesłano do komisji prawniczej. Następnie uchwaliwszy przystąpić do dyskusji nad przedłożeniem ustawy o kolejach lokalnych i nad ustawą o ulgach przy umarzaniu drobnych pożyczek rachunkowych, Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu tak te ustawy, jak również prowizorjum budżetowe, ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1885. i ustawy o przedłużeniu stanu wyjątkowego w południowej Dalmacji, tudzież w okręgach sądowych wiedeńskim i korneuburgskim.

Przy ustawie wyjątkowej dla Dalmacji południowej, podniósł hr. Leon Thun, iż ze względu na panującego w Dalmacji ducha zemsty, powinien minister sprawiedliwości zastanowić się nad tem, czyby instytucji sądów przysięgłych w Dalmacji nie należało w ogóle znieść lub działalność ich trwale ograniczyć. Minister sprawiedliwości oświadczył, że bliższa dyskusja nad tym przedmiotem odpowiedniąby była dopiero w lipcu 1885 r., ponieważ do tego czasu działalność sądów przysięgłych w Dalmacji została faktycznie zawieszoną.

Odbyły się jeszcze wybory do komisyj, a w końcu hr. Taaffe oświadczył z polecenia cesarza, iż Rada państwa zostaje do d. 20. stycznia odroczoną.

* * *

Jak wiemy, Izba posłów, zajmowała się na swojem ostatniem, czwartkowem posiedzeniu dwiema sprawami ekonomicznemi, ważnemi dla tych krajów przedlitawskich, które trudnią się produkcją cukru i wina. Co do pierwszej sprawy, szło głównie o dwie petycje: centralnego Stowarzyszenia przemysłowców cukrowniczych, któremu przeważnie chodzi o ulgi podatkowe, i o petycję 104 cukrowników, którym znowu o formalne zniżenie podatku cukrowego chodzi. Komisja podatkowa Izby poleciła rządowi pierwszą petycję, podczas gdy w Izbie dwóch posłów młodoczeskich, a ostatecznie i Rieger drugą petycję popierali, wszelako bez skutku, gdyż wniosek komisyjny został jednomyślnie przyjęty, za wnioskiem czeskim jednak tylko klub czeski powstał.

Owad filoksera toczy winnice, i gdzie się pojawi, musi według ustawy być winnica zupełnie zniszczoną, podobnie jak zarażona stajnia bydła. Rząd wniósł obecnie nowelę do tej ustawy, w której głównie chodzi o dokładniejsze określenie kompetencji władz w postępowaniu z powodu filoksery, a oraz zrobiono właścicielom dotkniętych winnic nadzieję niejakich ulg podatkowych. Otóż komisja podwyższyła kwotę odszkodowania ze strony państwa, a nadto i ulgi podatkowe trochę podniosła. Gdy jednak p. Doblhoff w Izbie wniósł jedną jeszcze ulgę podatkową, komisarz rządowy dał do zrozumienia, że takiej ustawy rząd zapewne nie zaleci do sankcji. Mimo to Izba przyjęła wniosek Doblhoffa.

* * *

Jaki skutek odniesie wspomniana powyżej rezolucja Izby posłów w żywotnej zwłaszcza dla Czech sprawie cukrowniczej, trudno powiedzieć. Jeżeli w jej myśl wniesie rząd projekt ustawy, to czy zaproponuje w nim wszystkie owe ulgi, jakich żąda petycja centralnego Stowarzyszenia cukrowników?... o tem wątpią czeskie dzienniki, i dodają, że „choćby zresztą minister Dunajewski stłumił w sercu swoje skłonności fiskalne, to bardzo łatwo być może, iż Węgrzy nie przystaną." — a w sprawie cukrowniczej nic bez przyzwolenia Węgier uczynić nie można. Deputacji zaś wspomnianych powyżej 104 cukrowników oświadczył minister Dunajewski d. 18. bm., że o odpisaniu podatku cukrowniczego w sumie 6 mil. zł. nie ma co myśleć, i wszelkie dalsze kroki, któreby deputacja czyniła, na nic się nie zdadzą.

W drugiej, ważnej dla Czech sprawie, ziemskiego Towarzystwa kredytowego oświadczył dr. Dunajewski p. Riegerowi d. 18. bm., że co do poczekania Towarzystwu z podatkiem (w sumie 1,200.000 zł., który pochodzi z interesów cukrowniczych) węgierski minister skarbu jeszcze nie odpowiedział; a co do siebie oświadczył, że zezwoli na poczekanie, byle ta pretensja erarjum zabezpieczoną została; należy jednak wyrobić u Banku austro-węgierskiego, aby na moratorjum przystał, i pozyskać jaki instytut do zajęcia się przeprowadzeniem likwidacji. Według ostatnich doniesień Bank austro-węgierski przystał na moratorjum.

* * *

Rewizja, odbyta u żołnierzy całej armii niemieckiej, o której rezultatach uporczywie milczą dzienniki, miała bardzo tajemniczy charakter. Komendanci wszystkich garnizonów otrzymali sekretne rozkazy, i o naznaczonej godzinie we wszystkich koszarach zaalarmowano żołnierzy i wyprowadzono na podwórza. O jednej godzinie zrewidowano 400.000 żołnierskich tłumoczków. Podczas gdy żołnierze, pilnowani przez podwładnych oficerów, stali na podwórzach, komendanci kompanji przedsięwzięli rewizję u szeregowców, podoficerów, jednorocznych ochotników, muzykantów itd. Rewizja rozciągnęła się zatem także na jednorocznych ochotników i szarże, mieszkających poza koszarami. Wszystkie pisma, książki, broszury uległy jak najściślejszej rewizji. Co było powodem tego nadzwyczajnego zarządzenia, nie wiadomo, — w każdym jednak razie wywarło ono nader wielkie wrażenie.

Oskarżony o zamierzony zamach na cesarza Wilhelma w Niederwalden, Reinsdorf, powiedział: „Dajcie nam armię, a zaprzestaniemy walczyć dynamitem". — Czyżby więc socjaliści niemieccy potrafili już znaleźć poważną liczbę zwolenników w armji, w takiej tajności utrzymywanej? Nie jest to wcale nieprawdopodobnem, jeżeli się zważy, że w armii służy bardzo wielu robotników, którzy przed wstąpieniem do wojska przesiąknięci już byli socjalizmem. Zresztą mowy, wygłoszone przez socjalistycznych posłów w rajchstagu, zgromadzenia, stykanie się towarzyskie z socjalistami, wszystko to musi wpływać także i na żołnierzy. Bismark wyraził się, że [illegible] z tego, gdyby jeszcze tuzin socjalistów wszedł do rajchstagu. [illegible]

Nordd. Allg. Ztg. rejestruje pilnie manifestacje przeciw rajchstagowi z powodu wykreślenia z budżetu 20.000 marek dla dyrektora nowego departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych. Stowarzyszenie niemieckie w Paryżu miało zgłosić się do kanclerza z propozycją, że pokryje wydatki, których rajchstag odmówił. [illegible] w Hamburgu zbierać na ten cel składki. W kołach politycznych nie wierzą w rozwiązanie rajchstagu, [illegible]. Kupcy berlińscy [illegible] rajchstagu o odrzucenie projektowanego podatku giełdowego.

* * *

Wielka Porta nareszcie dała znak życia w sprawie połączenia kolei żelaznych, o które tylekroć rząd austrjacki się u niej dopominał wskutek decyzji konferencji we czterech (*conférence a quatre*). Z Belgradu nadeszła wiadomość, iż serbski gabinet został oficjalnie uprzedzony przez Portę, że wkrótce wysłaną będzie komisja, złożona z pułkownika inżynierji i inżyniera kolei żelaznych, w celu ostatecznego oznaczenia punktów związania linji tureckich ze serbskiemi. Rząd serbski zawiadomiony został, aby ze swej strony wysłał komisarzów. W tych dniach, jak piszą do *Polit. Corr.*, Rada ministerjalna serbska zajmie się tą sprawą, i wkrótce nastąpi jej postanowienie.

* * *

Poczęły znowu obiegać pogłoski o żywszej działalności nihilistów; pochodzą one od korespondentów z caratu, i z wielką ogłędnością przyjmować je należy. Podług nich, nihiliści mieli na celu zamach na życie cara, który na szczęście do wykonania nie przyszedł. *Posener Ztg.* ma z Petersburga wiadomość, że d. 7. bm. w czasie przyjazdu cara do Petersburga na uroczystość św. Jerzego, usiłowano pociąg wykoleić. [illegible] z telegramu dowiedzieć się nie można. Powiada telegram tylko, że jeden z posterunków, postawionych wzdłuż linji, zamordowany został, a niedaleko niego znaleziono narzędzia, któremi próbowano odśrubowywać szyny kolei. Narzędzia poznano jako należące do strażnika kolei, zniknionego od tego czasu. *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że w pobliżu m. Moskwy odkryto zbrodnię, jak się zdaje, wykonaną przez nihilistów. [illegible]

Times, patrząc na to, co się dzieje na terenie ku zachodnim granicom Indyj, powiada, że czas ten niedaleki jest, kiedy moskiewskie posiadłości dotrą do Indyj. Wypadki nie będą czekały na wolę cara, ani na wolę jego ministrów. Moskwa zmuszoną jest rozszerzać swoje granice, a to dla utrzymania w karbach ludów, które się dostały pod jej panowanie. Zadaniem nowomianowanego wicekróla Indyj jest, zabezpieczyć przeciwko Moskwie granice Indyj.

Przed kilku miesiącami moskiewskie dzienniki w ten sam sposób tłómaczyły posuwanie się Moskwy naprzód; dowodziły, że to jedyny środek zabezpieczenia jej podanych od sąsiadów dzikich, koczujących, — że Moskwa dla własnego spokoju zagarniać musi ziemie, dopóki nie znajdzie pewnych granic. Dziś *Times* to samo śpiewa. Co Anglicy myślą wytargować od Moskwy tem dopuszczeniem jej do sąsiedztwa swojego, albo czy tak już czują swą niemoc, że wątpią w możność przeszkodzenia Moskwie iść naprzód, i godzą się z przyszłością, której zażegnać nie mają sposobu, będąc izolowanymi zupełnie?

Niedouczeni filozofowie, czy uczeni chłopi?

Pan Kazimierz Langie, brat posła, Tadeusza Langiego, ogłosił ze wszech miar uwagi godną broszurę, w której roztrząsa zadania Kółek rolniczych w Galicji. Rozprawa ta odznacza się [illegible] o położeniu i usposobieniach ludności włościańskiej w naszym kraju, i nieraz zapewne zdarzy się nam sposobność spożytkować cenne uwagi pana Kazimierza Langiego przy roztrząsaniu gospodarczych i społecznych potrzeb kraju. Nie wdajemy się w streszczanie jego broszury, gdyż sądzimy, że powinna ona znajdować się w ręku każdego, kto o potrzebach kraju myśli, a w szczególności kto interesuje się kwestją intelektualnego i materjalnego podźwignienia mas ludowych.

Dziś pozwolimy sobie podnieść z tej rozprawy jedną tylko myśl, która jednak, zdaniem naszem, tak ważnego dotyka przedmiotu, że sama jedna może podać wątek do obszernych i poważnych rozpraw tak w kołach fachowych, jak niemniej także i w szerszym zakresie przy roztrząsaniu potrzeb krajowych w ogólności w publicystyce i w ciałach reprezentacyjnych.

Pragniemy mianowicie zwrócić uwagę myślącego ogółu na zdanie p. Kazimierza Langiego o wykształceniu nauczycielstwa wiejskiego, czyli raczej o organizacji seminarjów nauczycielskich.

Nowe ustawy szkolne, uchwalone w tym roku w sejmie po siedmioletnich rozprawach, [illegible] uwzględniają zasadę, iż plan nauk w każdej szkole ludowej powinien więcej uwzględniać praktyczne potrzeby ludności, w pośród której szkoła istnieje — że przeto inny powinien być rodzaj nauki, czyli raczej metoda nauki w szkole wiejskiej, niż w [illegible], a inna znów dla dzieci miejskich. W właściwy sobie jędrny sposób wypowiada tę samą myśl p. Kazimierz Langie w słowach:

„Potrzeba na to takiego zaślepienia się w formułkach teorji, do jakiego tylko austrjacki biurokratyzm jest zdolny, żeby nie uznać, że odmiennego pouczenia potrzebuje przyszły rolnik, niż przyszły rzemieślnik lub zegarmistrz — [illegible] nauczyciel ludowy na wsi, niż w mieście."

I rozwijając potem szerzej to zdanie, mówi dalej:

„Tymczasem szablon i w seminarjach nauczycielskich jest jeden: nauczyciele wiejscy z miejskimi pospołu, w tem samem seminarjum i z tych samych książek przygotowują się do spełniania obowiązków dwóch odmiennych zawodów.

„Grzechem byłoby zaprzeczyć, że poziom wykształcenia nauczycieli, wychodzących teraz ze seminarjów, jest o wiele wyższy niżeli był dawniej. Ale pomimo to, czyż można myśleć, że odpowiedzieć zdoła powołaniu swemu nauczyciel każdy, skoro wymaga się od niego wiedzy uniwersalnej, [illegible] do elementarnego wychowania przyszłych rolników, jako i przyszłych inżynierów, filologów lub księży.

„Seminarja dzisiejsze [illegible] wykształcić nam takich, jakichbyśmy w szkołach naszych wiejskich pragnęli. [illegible] nauczyciel w cylindrze niemieckim na głowie, a z niemiecką pedagogiką w głowie. Nam na wsi potrzeba dziś nie filozofów niedouczonych, ale uczonych chłopów."

To zdanie zasadnicze, zawierające w sobie cały program metody kształcenia przyszłych nauczycieli ludowych, daje wątek p. Langiemu do następujących uwag dalszych w tej materji:

„Jeżeli bowiem [illegible] w mieście?"

„Jeżeli to jeszcze syn chłopski, który we wsi wzrósł pod strzechą rodziców, i z mlekiem matki wyssał zamiłowanie do roli — to wróciwszy na wieś, przypomni sobie jeszcze, co w domu widział jako dziecko, [illegible] rolnikiem jeszcze być może — chociaż nie o wiele mądrzejszym od tych, których nauczać ma.

„Ale jeżeli to było dziecko wielkiego miasta, które nigdy nie widziało wsi, a los nieszczęśliwy rzuci je po wyjściu z seminarjum na nauczyciela na wieś... czy ten nauczyciel przyczyni się czemkolwiek do podniesienia dobrobytu ludności? Czy zdolny on będzie nauczyć czegoś takiego dziatwę, coby jej zawodową pracę przyszłą ułatwiło i produkcyjniejszą uczyniło?

„Bynajmniej.

„On nauką systematyczną, książkową może zabić w niej spryt wrodzony chłopski. Może sprawić, że chłopiec po sześciu latach jego nauki będzie się już wstydził być na wsi rolnikiem — a jako „uczony" zapragnie już być w mieście gdzieś „panem". Może wreszcie wyuczyć dziatwę nauczyciel taki wyszukiwać biegle na egzaminie, gdzie podmiot, a gdzie przedmiot w przeczytanem zdaniu. Może nauczyć ją dla egzaminu sztuczek skróconego dzielenia i mnożenia — nawet geografii i fizyki — nawet budowy kryształów — nawet budowy ciała ludzkiego — nawet historji austrjackiego cesarstwa — rysunków i śpiewu — ale nie nauczy jej nigdy przystosować nabytej wiedzy do praktyki życia: bo sam praktyki nie ma."

Argumentując w podobny sposób, dochodzi p. Langie do wniosku, iż zamiast zwracać wyłączną uwagę na pomnażanie w kraju t. z. „niższych szkół rolniczych" które w gruncie rzeczy nie mają innego celu praktycznego, jak tylko dostarczanie dworom niższej służby gospodarczej, powinienby sejm pomyśleć o zorganizowaniu specjalnych kursów rolniczych dla kandydatów na nauczycieli wiejskich — i to n i e w m i e ś c i e, a l e n a w s i.

„O ile inaczej przygotowany wychodziłby nauczyciel ludowy na wieś, gdyby seminarjum choćby dwa lata, choćby rok jeden tylko siedzibę miało na wsi — gdzieby pod kierunkiem tęgiego agronoma przejść mogli kandydaci praktycznie cały cykl rocznych gospodarskich zajęć; gdzieby własnemi rękami, i dobremi narzędziami uprawiali ziemię; siali, żęli i młócili zboże, obeznali się dotykalnie z chowem bydła i owczarstwem; własnemi rękami zbudowali co roku z jedną chałupę chłopską na mieszkanie dla siebie i swoich następców; powiększali z roku na rok (własnoręcznie) zakładowy sad, zakładową pasiekę, i ogród warzywny i chmielnik; przyrobili co roku kawałek pożytecznej ziemi zakładowi, czy to przez osuszenie mokradli, czy przez wykarczowanie krzaków, czy przez splantowanie nierówności gruntowych, czy wreszcie przez nawożenie piasku i wapna na torfowiska i kwaśne, zabagnione próchnice, a na odwrót iłu na lotne wydmy piaszczyste; plantację łoziny koszykarskiej założyli, i z roku na rok powiększali ją powoli, a w porze zimowej poduczali się wieczorami rzemiosł takich, które z zawodem rolniczym się godzą, warsztatów kosztownych nie wymagają, rolnikowi czas próżniaczy wypełnią i dochodu znacznie przysporzyć mogą.

„S t r ó j w takiem seminarjum nauczycielskiem (internacie) zastosowany oczywiście musiałby być do pracy, jaką elewi spełniają — a więc nie frak ani rajtroczek, lecz płótnianka, sukmanka i kożuch, i nie lakierowane sztyflety, lecz wysokie buty juchtowe. P o m i e s z c z e n i e nie w kosztownych, murowanych pałacach, w jakich dzisiaj szkoły rolnicze mieścimy — lecz w chatach pokrojem włościańskim zbudowanych przez nich samych, pod kierunkiem zdolnego cieśli, a podług planów, przez Radę szkolną krajową zatwierdzonych. W i k t również odpowiedni do tego, jaki czeka przyszłego rolnika — a więc nie frykasy i ochłapy z restauracji lub garkuchni miejskiej, lecz kasza, kluski, groch z kapustą i chleb razowy z kiełbasą...

„Nie śmiejcie się panowie! Gdybyśmy cudem [illegible] doszli do tego, żeby chłopscy synowie po ukończeniu szkół nie wstydzili się być chłopami napowrót — i żeby nauczyciele nasi po wsiach nie wstydzili się chłopskiej sukmany, rolnikami byli, ziemię sami uprawiali, rolę, ogród, sad, pasiekę ukochali, i pół dnia z książki, a drugie pół dnia ręcznie i przykładem, w polu i na podwórku dziatwę wiejską uczyli — to wierzajcie, że i kółek rolniczych nie byłoby nam dziś potrzeba, i nauczyciele sami szczęśliwszymiby się czuli na świecie, i szkoła w innemby poszanowaniu stanęła u ludu, i inny niosłaby mu pożytek!"

Podnosimy tę złotą myśl z rozprawy pana Kazimierza Langiego, gdyż nietylko odpowiada ona niewątpliwie istotnej potrzebie społeczeństwa naszego, lecz z rozmaitych powodów staje się także dyskusja na ten temat i ze względów formalnych w obecnej chwili bardzo na czasie. Jeżeli bowiem sejm, uchwalając reformę ustaw szkolnych, przyjął zasadę, że szkoły wiejskie powinne odpowiadać zawodowym potrzebom ludności rolniczej, to w naturalnem następstwie nasuwa się ztąd także konieczność obmyślenia odpowiednio urządzonej organizacji seminarjów nauczycielskich, któreby dostarczać mogły takich nauczycieli dla szkół włościańskich, jakich one potrzebują, t. j. nauczycieli, rozumiejących się n a p r a w d ę na rolnictwie cośkolwiek.

A w takim razie sama przez się nasuwa się myśl utworzenia na wsi specjalnych kursów dopełniających dla nauki rolnictwa i niektórych rzemiosł dla kandydatów do stanu nauczycielskiego, sposobiących się na nauczycieli wiejskich.

Przez parę lat pokutowała w sejmie kwe-

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Dokończenie.)

— Jak cię szanuję, podejrzenie, nic więcej — tłómaczył się Słota a wtem nadszedł wezwany Adaś. Odebrał rozmaite informacje od budowniczego i przykro mu się zrobiło, że tam we dworze zabawiać się będą, a on tymczasem musi pilnować robót. Ale nie było na to rady. Wysłuchał z uwagą wskazówek Słoty, który skończył:

— Na mularzy zwracaj pan nadewszystko baczność. Wiesz już, co to pozioma i prostopadła, niechże tej reguły każdy przestrzega, żebyśmy kiedyś nie mieli na sumieniu młodego małżeństwa, gdyby mu dom na głowę runął.

Rzekłszy to, zarzucił na frak lekki płaszcz i wsiadł z Kanią na wózek.

Gdy przybyli do Zabłocia, zastali tam już pana Józefa, kilku kuzynów i kilka ciotek Anny, które czekały niecierpliwie, by zobaczyć narzeczonego siostrzenicy. Kania znalazł w ogóle przychylność wielką w rodzinie ojca Anny, a ze strony pani tylko brat jej, pan Józef okazywał od pewnego czasu niezwykłą uprzejmość Władysławowi Kani, którego odtąd nazywał tylko po imieniu.

Pani Rymaszewska skrzywiła się mocno, gdy jej przedstawiono przyjaciela przyszłego zięcia. Jakoś dziko brzmiało jej w uszach imię Jakób Słota. Krzywo również patrzała na to, gdy Honorcia miała zbyt wiele do mówienia z tym nowym przybyszem, który, jakkolwiek prezentował się bardzo dobrze, powierzchowność i obejście miał ujmujące, nazywał się jednak tak, że znajomość jego mogła kompromitować. Zwierzyła się z tem bratu Józefowi, który rzekł trochę z ironią a trochę może na przekór z poważnioną siostrą:

— Niech cię to znowu tak bardzo nie gorszy, mamy już w rodzinie Kanię, możemy mieć i Słotę.

Rymaszewska przyjęła to za wyraz nie domyślności jakiejś, ale uzasadnionego podejrzenia i bardzo długo krępowała formalnie Honoratę, nie pozwalając jej oddalić się od siebie ani na krok.

Po dopełnieniu obrzędu zaręczyn formalnych, gdy już wezwano do stołu, został Kania przez służbę wywołany na ganek. Czekał tu umyślny posłaniec z miasteczka, który przywiózł telegram. Kania rozerwał depeszę i odczytał co następuje:

„Jeżeli klient pański ma do zachowania jakie pamiątki rodzinne w pałacu dóbr, wystawionych na sprzedaż publiczną, to niech to zrobi zawczasu. Niepodobna już odwlec terminu, stan bierny przewyższa znacznie czynny, może zatem spaść sekwestr i na ruchomości."

Telegram ten pochodził od mecenasa, któremu Kania poruczył czuwanie w stolicy. Kania bez namysłu schował depeszę w kieszeń i poszedł nie pokazując nic po sobie do stołu. Zaledwo jednak ruszono po uczcie, zbliżył się do Rymaszewskiego i wyprowadził go do osobnego pokoju. Tutaj zapytał wprost, czy są jakie starsze graty w pałacu, któremiby można zastawić pokoje, gdy się wszystko ztamtąd przeniesie do Zabłocia.

Rymaszewski spojrzał zdziwiony na rządcę, który rzekł: — Jedźmy natychmiast do Rozbitków, resztę dopowiem w drodze.

Kania, nie zawiadomiwszy nikogo, prócz Anny o celu podróży, wysłał naprzód do Rozbitków z dziesięć wozów drabiniastych fornalskich i sam po chwili udał się tam z Rymaszewskim.

Nad wieczorem powrócili obaj. Wozy wyładowane wysłano na drugi folwark Rymaszewskiego. Pani nie miała nawet pojęcia, nawet przeczucia, że w pałacu jej urządzono graciarnię, że cały komfort był zrujnowany.

Na Karczowisku odbywało się tymczasem wszystko jak najregularniej, z tą różnicą, że Słota, ulegając życzeniu przyjaciela, sprowadził więcej robotników i robota szła spieszniej, mury domu i budynków innych podrastały w oczach.

Budowniczego jednak ciągnęło coś do Zabłocia, i odtąd każdej niedzieli, niezapraszany już, przybywał. Honorata witała go coraz uprzejmiej, matka jej z coraz większą chmurą na czole. Słota udawał jednak, że tego nie widzi, lubo nieraz obił mu się o uszy frazes o zuchwałych intruzach, wypływający tak niby z rozmowy pani Rymaszewskiej z bratem Józefem.

Słota zbliżył się raz do zbankrutowanego kawalera i rzekł:

— Mówiłeś pan przed chwilą, że śmiałków psy gryzą. Święta prawda, ale ja sądzę, że trzeba mieć przedewszystkiem ostre zęby, żeby pokąsać i zgryźć.

Pan Józef przyjął to uśmiechem, ale po chwili już radził poufnie siostrze, żeby na serjo zwróciła uwagę męża na niestosowność tak częstych wizyt pana Słoty.

Już miała wybuchnąć znowu waśń, gdy tej jeszcze niedzieli, — bo w te dnie tylko miał czas Słota zabawiać się we dworze — spadła jak piorun wiadomość pewna, że dobra pani zostały sprzedane, że z powodu przewyżki w stanie biernym nad uzyskane ze sprzedaży sumy, mniejsi wierzyciele wnieśli nawet o sekwestr ruchomości w pałacu.

Rymaszewska wpadła z jękiem i wyrzutami do pokoju męża, który tym razem zachował krew zimniejszą i udowodnił tylko, że co mógł, to zrobił, to jest, stracił kilkadziesiąt tysięcy, by uzyskać zwłokę.

Gdy pani, tracąc równowagę, i mniej już pomna na to, co stosowne lub niestosowne, wydała rozkaz, ażeby zaprzęgano, gdyż chce choć swoje pamiątki i drobnostki, drogie jej sercu, uratować, wszedł Kania i rzekł:

— Z ruchomości pałacu rozbickiego nie zabraknie ani jednej szpilki. Jeszcze przed tygodniem wszystkie rzeczy przewiezione na jeden z naszych folwarków.

Zdziwienie, radość poniekąd w nieszczęściu były niesłychane u pani Rymaszewskiej. Pierwszy raz od kiedy pobłogosławiła Kani jako zięciowi, ucałowała go w czoło.

Tyle wzruszeń jednak, cios ostatni, złamały jej kapryśną naturę. Objawiła się niemoc, musiała pójść do łóżka, lubo słabość ta niepodobną była do owych przykrych napadów spazmatycznych, których przed kilku miesiącami był świadkiem mąż i córki, a na które czuły brat Józef patrzeć nie mógł. Nie była to choroba groźna, ale dziwna niemoc w całym organizmie, połączona z dziwną zmianą usposobienia. Jak przedtem popędliwa i uparta, tak teraz stała się łagodna i wyrozumiała. To też córki otaczały matkę troskliwością tak pełną miłości, tak starały się ją rozerwać, że wkrótce i uśmiech powrócił na usta, i zaczęła się zajmować myślą o wyprawie dla Anny.

W tych to czasach, smutnych dla całej rodziny, naznaczono dzień ślubu Kani z Anną.

— Nie w urojenia bogaci — rzekł Władysław do Anny — lecz doświadczeniem zbrojni wkrótce już przeniesiemy się na nasze nowe gniazdo, ażeby wytrwać.

— Przyrzekłam ci to. Czy wątpisz o mnie?

Pocałunek zamknął jej usta. Potem rozmawiali długo o zamysłach swoich i zgodzili się na to, że każdy trud przetrwany, musi być znaczony nowym nabytkiem nowego zagonu ziemi.

Słota skończył w jesieni budowę dworu i zabudowań gospodarskich, i tak mu przykro było wyjeżdżać, że postanowił część zimy przepędzić w nowym dworze na Karczowisku. Był coraz częstszym gościem w Zabłociu i pewnego dnia rzekł z cicha do Kani:

— Tym razem może się uda próba.

— Co za próba? odparł Kania zapomniawszy o rozmowie w lecie na Karczowisku.

— E! niby ty nie wiesz? Próba zakochania się. Panna Honorata... Kania się roześmiał.

A cóż Adaś? Nie przestał kochać Basi i uczyć się jak nabywać, zamiast tracić ziemię.

KONIEC.

stja internatów nauczycielskich. Bogu dzięki, jakoś nareszcie udało się umorzyć ten z gruntu niepraktyczny pomysł. O ile jednak urządzenie kosztem kilkudziesięciu tysięcy złr. rocznie pepinjery uprzywilejowanych nauczycieli-karjerowiczów byłoby błędem nie do darowania w kraju, który niema pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy, to znów o ile chodzi o urządzenie praktycznych kursów rolniczych dla nauczycieli wiejskich, jasnem jest, iż na wsi nie mogłaby ta myśl inaczej być urzeczywistnioną jak tylko w formie internatów.

Co innego zresztą internat taki, o jakim była mowa w sejmie na podstawie wniosku p. Pawła Popiela, to jest pensjon dla uczniów uczęszczających na kursa pedagogiczne, a co innego internat, któryby stanowił część integralną szkoły pedagogicznej. Koszta eksperymentów z owym internatem popielowskim musiałby ponosić kraj, gdy internaty wiejskie dla odpowiedniego przygotowania nauczycieli dla szkół włościańskich, musiałyby pozostawać na rzecz państwowym.

Projekt podobny tembardziej jeszcze zasługuje obecnie na baczną uwagę i rozbiór fachowy w kołach nauczycielskich i ze strony władz, powołanych do opieki nad szkolnictwem, że o ile nas pamięć nie myli, podobno w testamencie śp. Probusa Barczewskiego znajduje się także zapis na internaty dla nauczycieli. Nastręcza się więc sposobność do nowej dyskusji nad tym przedmiotem. Oby tylko ta dyskusja [illegible] powiedniejsze wreszcie tory, niż dotąd bywało!

Z niemieckiego parlamentu.

We środę przyszedł na porządek dzienny obrad parlamentu niemieckiego wniosek posłów polskich o równouprawnienie języka polskiego w sądownictwie w prowincjach, przyłączonych do królestwa pruskiego po roku 1772. Wniosek Koła polskiego zmierza do zmiany obowiązującej dziś ustawy sądowej i brzmi, jak następuje:

Artykuł I. W częściach dawnej Polski, złączonych po roku 1772 z królestwem pruskiem, jest mowa polska uprawnioną na równi z niemiecką.

Artykuł II. Gdzie zresztą w obrębie państwa sprawa toczy się między stronami, nie znającemi języka polskiego, należy zawezwać tłómacza i spisać drugi protokół w języku stron.

Wnioskodawca dr. Jażdżewski zabiera głos dla poparcia wniosku. Jeżeli ponawiamy wniosek, którym się już parlament zajmował w ostatniej sesji, to zmusza nas do tego przyrzeczenie, które musieliśmy dać naszym wyborcom. Dziś zaprowadzono w Prusiech jeden język urzędowy, tłómacząc to tem, że naród, któryby pragnie zachować swą narodowość, powinien oprzeć się rozszerzaniu innych języków. Dlaczegoż jednak, mimo tej zasady nie wahano się przyjmować obcych narodowości w skład państwa? Gdy się wcieliło w monarchję inne narody, a potem tak się z niemi postępuje, jak dziś z Polakami, to się zamienia [illegible] własnych poddanych. Rząd pruski nie powinien zapominać, że polityka taka wywołać musi pomstę, zwłaszcza, że międzynarodowe traktaty i uroczyste przyrzeczenia zapewniają Polakom swobodne używanie ojczystej mowy. Dziś zapomniano o tem, bo zamiast nich rząd [illegible] zniemczenie polskich prowincyj, jak to widzieć można z zachowania się w sprawach szkolnych. W parze z tem idzie utrudnianie Polakom awansu w sądownictwie. [illegible] jeden Polak na wyższej posadzie, chociaż nikt nie odmówi polskim sędziom sumienności i bezstronności. Naród niemiecki powinien uwzględnić życzenia ludu, który własną krwią przyczynił się do wzrostu niemieckiej potęgi. Mowca odzywa się w końcu do poczucia sprawiedliwości i prosi o przyjęcie wniosku. (Brawo na ławach polskich.) [illegible] Jażdżewskiego podamy [illegible] brzmieniu w jednym z najbliższych numerów.

Sekretarz stanu dr. Schelling odpowiada imieniem rządu. Rząd już kilkakrotnie wypowiedział swe zdanie w tej mierze. Reprezentanci państw związkowych nie widzą powodu [illegible] w sporze, który zakończonym został w drodze ustawodawczej.

Przeciw wnioskowi Koła polskiego przemawiają następnie posłowie Staudy i Unruh Bomst. Poseł Unruh powołuje się na dokładną znajomość stosunków w Księstwie. Rząd pragnie — zdaniem mowcy — tylko dobra Polaków, [illegible] do obznajamiania się z językiem niemieckim. O ile jednak mowca jest przeciwnym pierwszemu artykułowi ustawy, to tyle uznaje, iż spisanie drugiego protokołu może być w niektórych wypadkach potrzebnem, i z tego powodu będzie głosował za odesłaniem wniosku do komisji.

Socjalista Liebknecht przemawia w imieniu swego stronnictwa za wnioskiem dr. Jażdżewskiego. Aż do roku 1848 należało [illegible] Polski do głównych punktów demokratycznego programu. A choć stosunki zmieniły się od tego czasu, to jednak mowca [illegible] odbudowanie Polski, jako akt sprawiedliwości i jako nieodzowną konieczność polityczną. Polacy [illegible] się pozbawili sympatji stronnictwa demokratycznego. Przy głosowaniu nad ustawą [illegible] posłowie polscy nie uwzględnili interesów pracującej ludności. Jak długo jednak naród polski będzie uciemiężonym, tak długo może on liczyć na pomoc socjalistów. Te pobudki skłaniają mowcę do oświadczenia się za wnioskiem.

Z innego stanowiska broni wniosku polskiego dep. Windhorst. Mowca nie pojmuje, jakie niebezpieczeństwo może wyniknąć dla narodu niemieckiego z równouprawnienia obu języków, które istniało przecież przed laty. Jeżeli nam się [illegible] granice naszej narodowości za granicami państwa, to Polacy mają do tego takie samo prawo, jak my. Jeżeli nam się nie uda, to niech ta część kraju zostanie polską. [illegible] Polaków [illegible] w Poznańskiem sędziów władających obcymi językami. [illegible] Ale trzeba zależy właśnie na tem, ażeby sędziami w Księstwie nie byli Polacy. [illegible] Rząd [illegible] krajowców zastępować obcymi i nazywa to równouprawnieniem w sądownictwie. Zarzucają Polakom, iż niechętnie oddają się zawodowi prawniczemu. [illegible] w służbie rządowej drogę przed nimi zamkniętą. Wszak w Prusiech dość być katolikiem, by się raz na zawsze [illegible] awans.

W Austrji istnieją dziś w zupełności przywileje, zapewnione Polakom w Prusiech [illegible] kongres wiedeński, i widzimy z przyjemnością, że Polacy galicyjscy są najsilniejszą i najwierniejszą podstawą monarchii. Nie mogę tu rozwijać moich poglądów w tym kierunku, ale miałbym ochotę zrobić parę uwag, któreby się mogły przydać moim rodakom w Austrji (oklaski w centrum). Z innego miejsca w tej Izbie powiedziano przed kilku dniami *noblesse oblige* (Bismark). Dziś powtarzam to samo, gdyż takie hasło nie powinno się ograniczać do pojedynczego wypadku. W końcu wyrazić muszę ubolewanie, iż [illegible] rządów związkowych nie biorą udziału w rozprawach. [illegible] zastępcy rządu jest nowym dowodem [illegible], jakiego parlament doznaje ze strony Rady związkowej.

Ks. Radziwiłł: Słowa p. Unruh z Babimostu przypomniały mi mimowolnie zarzuty, które ks. kanclerz czynił naszej narodowości. Nie przypuszczam, żeby ów obraz [illegible] w Polsce, skreślony tu przez kanclerza, odpowiadał wrażeniom z ostatniej wycieczki do królestwa Polskiego. Jeżeli kanclerz odmalował nam w tak żywych barwach grozę rewolucji, jakbyśmy się znajdowali w przededniu wybuchu, to mogę powiedzieć, że właśnie ten nie miał prawa tak mówić, kto przed niedawnym czasem mógł się osobiście przekonać o przyjaznych stosunkach między rodziną panującą a ludnością polską w Królestwie. Czyżby nam miał grozić wybuch powstania? [illegible]

Po krótkiem przemówieniu wnioskodawcy, Izba uchwaliła odesłać wniosek do komisji złożonej z 14 członków.

Zjazd archeologów we Lwowie.

Jeszcze w r. 1883 poruszono na zebraniu kilkunastu archeologów lwowskich i krakowskich w Haliczu myśl zwołania zjazdu archeologów polskich i ruskich we Lwowie. Myśl ta znalazła wymownego tłumacza w sejmie krajowym w osobie posła i konserwatora dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, [illegible] 1884 [illegible]

[illegible] zaproszenie pp. Bolesław Baranowski, dr. E. Barwiński, [illegible] dr. Ludwik Ćwikliński, [illegible] dr. Aleksander Hirschberg, [illegible] Julian Kołaczkowski, dr. Antoni Małecki, [illegible] Edw. Pawłowicz, [illegible] dr. Aleksander Semkowicz, prof. Piotr Skobielski, dr. Izydor Szaraniewicz, [illegible] Ludwik Wierzbicki, Karol Widmann, dr. Tadeusz Wojciechowski, prof. Julian Zacharjewicz.

[illegible] Do komitetu wybrano: [illegible] dr. Iz. Szaraniewicz [illegible] Karol Widmann jako sekretarz, dr. Ćwikliński i Ludwik Wierzbicki.

[illegible]

TEATR.

(Trzy nowości: „Barkarola" M. Gawalewicza, „Moja córeczka" Labiche'a, „Bilecik miłosny" M. Bałuckiego.)

... Tam słychać plusk gondoli, brzmią dźwięki barkaroli — na falach blask migoce... [illegible]

kojenia pożądliwości dyrektorów teatru, odrzucił cyniczne pióro a sięgnął w głąb swego twórczego talentu i wydobył z niej perły... Reżyserja naszego teatru wystawiając „Barkarolę", użyła do tego prześlicznych dekoracyj z „Opowieści", i muzykę wyjęła z teki Offenbacha — z czego jej bynajmniej zarzutu nie robimy, owszem dobry wybór pochwalić tylko możemy. Niezawodnie pragnął tego i autor sam, który bawiąc niedawno we Lwowie, był obecny na przedstawieniu „Opowieści" i z nich muzykę do „Barkaroli", i dekoracje uznał za konieczne dla wywołania należytego efektu... Rzecz w „Barkaroli" rozgrywa się bowiem właśnie pod uroczem niebem tego kraju, „gdzie cytryna dojrzewa — pomarańcz blask majowe złoci drzewa..." Tutaj wszystko: ziemia, powietrze, niebo zaiskrzone milionami świateł zagadkowych dla nas światów — i toń morska falująca tak łagodnie, tak miękko i tak... zwodniczo — zachęca do... miłości. Uczucia zamarłe chwilowo, śpiące jeszcze, czy gwałtem stłumione, odżyć tu muszą, w nową formę przyoblec i wybuchnąć całą wewnętrzną swą siłą. W takie warunki wprowadza autor „Barkaroli" parę małżeńską.

On, p. Walery jest o trzydzieści lat starszy od niej, pięknej Róży, która przed trzema laty poszła za niego, nie z miłości, bo tego uczucia jeszcze wówczas nie znała, ale z woli rodziców... Przypadkiem zbliża się do nich przystojny, pełen talentu młody człowiek, Leon, który ślicznie maluje i równie pięknie komponuje... barkarole. Leon robi portret Róży a wiadomo jak niebezpieczne są posiedzenia malarskie, gdy młodemu, przystojnemu mistrzowi pozuje urocza... Staje się to co jest nieuniknionem. Leon i Róża zapłonęli wzajemną ku sobie miłością. Mąż Róży, Walery, nie domyśla się niczego. Położył w Róży zaufanie bezgraniczne, ślepe — Leona uważa za młodzieńca szlachetnego pełnego wyższych, idealnych porywów.. Para zakochanych walczy długo między uczuciem a obowiązkiem, ale wreszcie do rozwikłania przyjść musi. Pewnego cudownego wieczora, kiedy cała otaczająca parę kochanków przyroda zdaje się namawiać do... złego, Leon, korzystając z nieobecności Walerego, prosi Różę o schadzkę, właściwie o przejażdżkę w gondoli we dwoje. Ona waha się przez chwilę — wreszcie serce bierze górę, daje mu znak umówiony i jest gotowa... Pod balkonem jej mieszkania rozbrzmiewa już namiętna, miłosnej tęsknoty tak pełna „barkarola" z piersi kochającego gondoliera — ona w gorączce narzuca płaszczyk i spieszy — gdy w tem najniespodziewaniej w świecie powraca mąż, Walery, który czegoś, jak to zwykle bywa, zapomniał... W jednej chwili sytuacja staje mu się jasną choć to noc, i cisza nocna głęboka, a tylko światło lampy w oknie, znak umówiony na schadzkę, słabo migoce. Róża, zapytana przez męża gdzieby wyjść chciała — milczy, dozwala przejść mężowi przez całe piekło domysłów, aż zdobywa się na.. zerwanie z złem, — gasi lampę. To konstatuje tylko jej winę w oczach męża. W niezmiernej boleści, pogardza nią, odpycha ją, rzuca o ziemię. Leon przybywa po nią — i znalazłszy się wobec męża, przyjmuje, jak wypada, winę na siebie... Teraz Walery znowu niechce być mniej szlachetnym. Dozwala żonie wybierać. Ona decyduje się na... kilkuletnie zamknięcie w ustroni dla uspokojenia wzburzonego serca, i na powrót, po tej ekspiacji, w ramiona ubóstwiającego ją męża... W tej chwili opuszcza go — Leon odszedł już dawniej, a mąż daje jej błogosławieństwo na drogę skruchy...

Treść sztuki i pomysł nie nowe.. W składzie przypomina „Barkarola" „Akrobatę" Feuilleta. Różnica główna zachodzi w tem, że w „Akrobacie" kochanek jest głupim i podłym, — w „Barkaroli" więcej szlachetnym charakterem. Natomiast zewnętrzna szata dramatu bogatsza w „Barkaroli", efektowniejsza i bardzo wiele szczegółów nader umiejętnie wyzyskanych. Bohaterka dramatu, Róża, jest rysowaną z pewną oryginalnością. Pióro autora okazało tu wielką giętkość — choć może na koszt siły.. Z jednej strony chodziło o uwydatnienie dziwnej zmienności kobiety po troszę kapryśnicy, pieszczotki, z drugiej niezdecydowanie się jej w walce między obowiązkiem i uczuciem.

Połączenie, a raczej splątanie tych dwóch rysów, udało się autorowi dość szczęśliwie. I z tego względu rola „Róży" jest nader trudną. W interpretacji panny Stachowiczówny wyszła wcale nieźle — artystka starała się oba główne rysy uwydatnić należycie. Role Walerego i Leona, przeprowadzone przez autora konsekwentnie — były też dobrze oddane przez p. Żelazowskiego i Laskowskiego. Pierwszy grał z głębokiem zrozumieniem i przejęciem się; p. Laskowski, stawiający pierwsze kroki na wielkiej scenie, był trochę za sztywny w ruchach, a w deklamacji za ckliwy — nie popsuł jednakowoż całości zupełnie. „Barkarola" powinna utrzymać się dłużej na naszej scenie.

Farsa Labiche'a „Moja córeczka" jest arcydziełem w swoim rodzaju. Wspominaliśmy już o niej. Treść osnuta na samych nieprawdopodobieństwach — ale obrobiona piórem pełnem humoru i dowcipu, wprawia co chwila widza w wybuchy śmiechu... bardzo zdrowego. Gra pani Gostyńskiej, tudzież pp. Fiszera, Lubicza i Zboińskiego, jest w tej farsie, rzec można, niezrównaną...

„Bilecik miłosny" Bałuckiego, humoreska sceniczna, jest cackiem prawdziwem. Żonka młoda, chcąc przekonać się o wierności męża, zaprasza go bezimiennym biletem na schadzkę. Nawija się mężowi kuzyn ze wsi, spragniony miłosnych przygód, i mąż — robi mu wygodę... Kuzynek idzie na schadzkę, ale dostaje — szpicrutą po zbyt śmiałem ramieniu. Żonka przekonywa się o stałej miłości męża, kuzyn o swoim „pechu" — i rzecz kończy się ku powszechnemu zadowoleniu grających i publiczności, rozbawionej wesołym, dowcipnym, a czasem nawet dość pieprznego humoru pełnym djalogiem. P. Żelazowski (mąż), panna Stachowicz (żona) i p. Lubicz (kuzyn) odegrali ten urywek sceniczny z werwą i humorem. Panna Dobrowolska, która grała w „Bileciku" pokojówkę, wyrabia sobie coraz więcej swobody — robi postępy. (*R.P.*)

Defraudacja w Towarzystwie eskontowem austrjackiem.

Wczoraj przyniosły telegramy wiedeńskie sensacyjną wiadomość o defraudacji 2,059.950 zł., której się dopuścił wicedyrektor Tow. eskont. Lukas Jauner. Z telegramów również wiadomo, iż Jauner zastrzelił się, i że zwłoki jego znaleziono w Kierling.

O tej olbrzymiej defraudacji dochodzą nas dzisiaj następujące bliższe szczegóły: Towarzystwo eskontowe nagromadziło było wielkie zapasy kasowe, które dochodziły sumy 7 milionów zł. Suma ta była w większej części deponowaną w kasie, której klucze spoczywały w rękach Jaunera i urzędnika kasowego Amschlera. Wczoraj miała się odbyć rewizja kasy ze strony Rady zawiadowczej. Jauner miał być przy rewizji obecny, gdy jednakże nie nadchodził a posłańcy go w domu nie zastali — przystąpili członkowie Rady zawiadowczej do rewizji w jego nieobecności i skonstatowali brak 2ch milionów. Urzędnik kasowy Amschler, który miał drugi klucz od kasy, oświadczył, że widział jeszcze dnia poprzedniego w kasie pakiet 1000 guldenowych banknotów, reprezentujących sumę miliona zł.; pakiet ten był opatrzony pieczęcią zakładu, czy to oświadczenie jest prawdziwe, nie skonstatowano dotąd.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 7 milionów zł., które rozdzielone są na 500 pełno wpłaconych imiennych akcyj. Zwyczajny fundusz rezerwowy wynosi 1,044.496 zł. Defraudacja nie ogranicza się przeto na całym funduszu rezerwowym, ale absorbuje nadto 1,015.471 zł. 14 5 proc. kapitału akcyjnego czyli 72 zł. na jednej akcji.

Ajent giełdowy Kuffler, którego przyaresztowano, zwracał już od dłuższego czasu w sferach kupieckich na siebie uwagę. Zajmował się on operacjami finansowemi na wielką skalę; miał przystęp do najznaczniejszych banków; za jego pośrednictwem ratowały się najbardziej zagrożone firmy.

Kufflera zawezwano na policję, ze względu na poufne stosunki w jakich pozostawał z Jaunerem; domyślano się, iż Kuffler potrafi dostarczyć jakich szczegółów co do zniknięcia Jaunera. Zapytany czy jest dłużnikiem Jaunera przeczył temu początkowo, później przyznał się jednak, nie mogąc wymienić na razie wysokości dłużnej sumy. To spowodowało jego uwięzienie.

Rewizja dokonana w domu Kufflera, nie wykryła nic podejrzanego.

Lukas Jauner, liczył lat 46, żona jego należała do najgłośniejszych piękności wiedeńskich. Postać szczupła, twarz poważna, bez zarostu, spokój i godność w całem zachowaniu się czyniły Jaunera bardzo charakterystyczną, znaną w całem mieście figurą. W stosunkach urzędowych był nadzwyczaj poważnym i odznaczał się nadzwyczajną ścisłością i regularnością. Początkowo żył nadzwyczaj skromnie; później kiedy dochody wzrosły do 18 000 rocznie, zaczął prowadzić dom na wielką skalę, tak iż wydatki te musiały przewyższać sumę dochodów. W domu był nadzwyczaj wesołym i dowcipnym; miał wielu przyjaciół i znajomych, którzy nie wahaliby się byli powierzyć mu najznaczniejsze sumy.

W ostatnich czasach zmienił się jednakże; stał się małomownym, zamyślał się często, a kiedy mówiono raz o defraudancie Valdeyu, Jauner westchnął głęboko i rozpłakał się. Faktu tego nie umiano sobie podówczas wytłumaczyć.

Olbrzymia defraudacja zaniepokoiła w najwyższym stopniu umysły Wiedeńczyków. Rozpuszczono pogłoskę, że depozyty są również zagrożone — interesowani oblegali przeto bank chcąc zasięgnąć pod tym względem pewniejszych wiadomości. Niepokojące pogłoski okazały się jednak nieuzasadnione, ponieważ defraudacja nie zagraża ani depozytom ani asygnatom kasowym banku.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, niebo się wypogodziło prawie zupełnie, wieczorem zaczęło pokrywać się chmurkami, a po pierwszej w nocy przy silniejszym wiatrze padał śnieg przez czas krótki, dziś zrana jest niebo przeważnie zamglone, kierunek wiatru zmienia się między południowym i zachodnim. Średnia temperatura dnia była — $0,^{07}$ najwyższa po południu + $1,^{0}{}_{8}$, najniższa późno wieczorem — $2,^{0}{}_{5}$ C.

Przy zmiennym kierunku wiatru i średniej temperaturze dnia około — $1,^{0}$ C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, śnieg przerwami lecz opad niewielki.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę d. 20. b. m. popołudniu o godzinie 4tej: Koncert orkiestry wojskowej pułku br. Packeni nr. 9. pod kierunkiem kapelmistrza p. Falla. — Program nadzwyczaj urozmaicony. — Ceny miejsc zniżone.

Wieczorem o 7-ej godz. przedstawiony będzie „Pierścień Rodzinny", opera kom. w 3 akt. Audrana.

Jutro w niedzielę dnia 21. b. m. popołudniu: „Wdówka", kom. w 1 ak., „Dzieciaki", kom. w 1 akcie Świderskiego, i „Moja córeczka", komedja w 1 akcie z francuskiego p. Labiche.

Wieczorem po cenach zniżonych: „Trubadur". opera w 5 aktach Verdi'ego.

W poniedziałek 22. b. m.: „Odetta", dramat w 4 akt. W. Sardou, z panią Nowakowska w roli tytułowej

We wtorek d. 23. b. m: „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego.

* **Z życia towarzyskiego.** Ruch towarzyski stolicy już się rozbudził i jak najlepiej rokuje na nadchodzący karnawał. Obecnie odbywają się przyjęcia wieczorne u pp. namiestnikowstwa Zaleskich, u hr Alfredów Potockich i ks. Turn-Taxisów, oraz wieczory literackie u dr. Stanisława hr. Badeniego, a obiady u ks. Würtemberg'skiego. Hr. Jerzowie Dunin Borkowscy przybyli do Lwowa, i niezadługo otworzą swe przepysznie urządzone apartamenta dla szerszego grona gości.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 22. grudnia 1884 o godzinie 6. wieczorem.

* **Jubileusz 40-letni** wiceprezydenta br. Jorkascha obchodzić będą w kwietniu urzędnicy skarbowy w ten sposób, że dla uczczenia jubilata złożą fundusz, z którego korzystać będą wdowy i sieroty po urzędnikach skarbowych niższej rangi. Jest to niezawodnie najgodniejszy sposób uczczenia czyjej pamięci.

* **Wczorajszy wieczór Koła lit.-artyst.** był jeszcze bardziej ożywiony od poprzednich tygodniowych. Członkowie w gali oczekiwali przybycia artystek, panien Bulewskich z matką. Młodsza panna Bulewska odegrała na skrzypcach dwa numera, i rozentuzjowała obecnych. Tosamo śpiewem swoim p. Rubirato. W obu wypadkach końca nie było oklaskom. Śpiewali pp. Alma i Szaniawski, a deklamowali pp. Semaszko i Woleński, śród powszechnych oklasków. Po odjeździe pp. Bulewskich zabawa przeciągnęła się do godz. pół do 12.

* **W Czytelni akademickiej** odbył się d. 18. b. m. drugi wieczorek „Kółka muzycznego" za rok 1884/5. Kółko to rozwija się nadzwyczaj pomyślnie i skutecznie spełnia swoje zadanie rozbudzenia między akademikami zamiłowania w muzyce a przez to pośrednio ożywienia życia koleżeńskiego. Dlatego doznaje ono nietylko poparcia wydziału Czytelni, lecz także cieszy się względami grona przyjaciół młodzieży, należącego już do szerszej publiczności, które bądźto darami w nutach i instrumentach muzycznych, bądź to w inny sposób do rozwoju jego się przyczynia; a spodziewać się należy, że grono to, dziś szczupłe, w przyszłości się rozszerzy. Najwięcej jednak praw do wdzięczności członków Kółka posiada p. prof. Czubski, który z prawdziwem poświęceniem kieruje próbami. Jemu to głównie zawdzięczyć należy, że na tym wieczorku mogło Kółko wystąpić z własnym chórem i orkiestrą. Chór wprawdzie nieliczny ale dobrany odśpiewał Czubskiego: „Do pracy" i „W lesie", a równie pomyślnie wypadł debiut orkiestry w uwerturze z opery Boieldieu'go „Biała dama". Z kompozycji p. Czubskiego słyszeliśmy nadto „Polonez" na skrzypce (akad. Rudolf), oraz „Dumkę" i „Ciszę wieczorną" odśpiewane przez akad. Czechowicza. Na wyróżnienie zasługują wykonane z precyzją Haydena Trio C moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian (akad. Wenz, Homme i Olszewski), tudzież Dancli „Symphonie concertante" na dwoje skrzypiec i fortepian (akad. Sokal, Rudolf i Olszewski). Numera solowe t. j. Poppa „Romanza" na flet (akad Seeliger), Rubinsteina „Reverie" i Reinholda „Impromptu" na fortepian (akad. Reich), wreszcie deklamacje akad. Dobieckiego „Trzy Budryski" i Dziubińskiego kilka własnych poezyj, przyjmowane przeciągłemi oklaskami zapełniły inne punkta urozmaiconego programu Młodzież akademicka, licznie zgromadzona, wyniosła z tego wieczorku nadzwyczaj miłe wspomnienie.

* **O Mierzwińskim** *Herold* petersburgski opowiada taką anegdotę. Podczas ostatniego pobytu w Petersburgu znakomity artysta miał osobliwszy wypadek. Wszedł do kawiarni i zjadł tam kilka ciastek, potem zapytał co się należy. „Należy się 30 kop." — odrzekła panna bufetowa. Śpiewak sięgnął do kieszeni po pieniądze i tu dopiero zauważył, że zapomniał wziąć z sobą portmonetki. Szukając w roztargnieniu po kieszeniach, zanucił kilka prześlicznych tonów. Zaledwie skończył śpiewać, bufetowa z ukłonem podaje mu 50 kop. „Co to? za co? dla czego?" — zapytuje Mierzwiński. „Rzecz prosta, maestro Mierzwiński — odrzekła bufetowa — pan byłeś tak dobry i zaśpiewałeś kilka nut prześlicznych. Według mego obrachunku, każda nuta pańska sztuje co najmniej 20 kop. Zaśpiewałeś pan cztery, co stanowi 80 kop., a że za ciastka należy się 30 kop., pozostaje reszty 50 kop., które zechciej pan przyjąć" Tego dnia w puszce do składania ofiar na chorych, umieszczonej przy kawiarni, znaleziono dwa zwitki papieru, w jednym znajdowało się 30 kop., w drugim 50 kopiejek.

* **Na poczcie w Czerlanach** (Gródek) niewyśledzeni sprawcy wybiwszy szybę, zrobili w nocy na 17. b. m. „przegląd" — ale nie znalazłszy pieniędzy, cofnęli się z pola popisu. .

* **Nowe wybrane gremium** chrześciańskich kupców i przemysłowców, na odbytem posiedzeniu d. 15. grudnia, ukonstytuowało się wybierając na przewodniczącego p. Piotra Miączyńskiego, na zastępcę Jana Ihnatowicza, na kasjera Bolesława Mikulińskiego, na sekretarza dr. Dubanowicza, na zastępcę sekretarza Abrysowskiego. Upraszamy szan. członków, jako też wszystkich, komu leży na sercu rozwój przemysłu i handlu krajowego, aby, czy to projekta lub wnioski, w zakres działania gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców wchodzące, łaskawie raczyli nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza (Lwów, rynek nr. 27).

* **Środek przeciw ospie.** Od księdza Teofila Głuszkiewicza, gr. kat. proboszcza w Hoszowie, koło Ustrzyk dolnych, otrzymała *Gaz. Lw.* następujące doniesienie: „W Oaxea, w południowem państwie meksykańskiem, odkryto przypadkowo, że liście rośliny, którą nazwano *viruela*, są dobrym środkiem przeciw ospie. Medyczna akademia w Meksyku robiła z temi liśćmi rozmaite doświadczenia, a to z wielkiem powodzeniem. Niedawno przywieziono z Oaxei cztery cetnary takiego liścia do Meksyku. Dla chorych od 7 lat i wyżej tłucze się pół funta tych liści na proszek, miesza się ten proszek z 4 uncjami cukru i robi się lemoniada, którą chory raz lub dwa razy dziennie pić ma. Małym dzieciom daje się mniejsza doza. — Środek ten jest tak dalece skutecznym, że użyty przy pierwszych zapowiedziach ospy, zapobiega wszelkim bolesnym przypadłościom, a nawet i wystąpieniu pryszczów ospowych; jeśli jednak ospa już się wysypała, wtedy po użyciu środka prędko niknie. Tak donosi mi jeden mój znajomy z Meksyku, a ja podaję to do publicznej wiadomości na pociechę cierpiącej ludzkości."

* **Oliwa zatruta** z handlu Majera Kestena w Podwołoczyskach stała się powodem chwilowego zatrucia czterdziestu osób w tem mieście. Zatruci wkrótce odzyskali zdrowie. Zarządzono śledztwo i konfiskatę zatrutej oliwy.

* **Od ostatniego** ogłoszenia zawiązały się następujące kółka rolnicze: 245. Krakowiec (powiat Jaworów), założył p. Franciszek Stadnicki. 246. Kłodno (Limanowa), założył delegat ks. Edward Kopski. 247. Mikuszewice (Biała), zał. delegat p. Jan Kaszyck.. 248. Podczerwone (Nowytarg), zał. włościanie. 249. Łoszniów. 250. Strusów i 251. Podhajczyki (Trembowla), zał. del. ks. kanonik Kaliniewicz. 252. Draganówka (Tarnopol), zał. del. p. Władysław Boberski. 253. Podhorki (Kałusz), zał. del. p. Ignacy Przestalski. 254. Libiąż wielki (Chrzanów), zał ks. proboszcz miejscowy i włościanie. 255. Łozowa (Tarnopol), zał. ks. Jan Skurzak. 256. Nowosiółka koropiecka (Buczacz), zał. del. p. Artur Zaremba Cielecki. 257. Topolsko i 258. Łiziany (Kałusz), zał. del. p. J. Przestalski. 259. Sokolniki (Tarnobrzeg), założył del. p. Henryk Dulański.

* **„Mazury kasynowe"** — pod tym tytułem wydał p. Madurowicz kompozycję do tańca, odznaczającą się nietylko werwą prawdziwie staropolską, ale oraz właściwą kompozycjom p. Madurowicza elegancją. Żałować należy, iż p. Madurowicz tak rzadko udziela się publiczności.

* **Towarzystwo polskie** w Monachium obchodziło rocznicę powstania listopadowego w sposób uroczysty. Korespondent nasz, jeden z członków Towarzystwa donosi: „W dniu 29. listopada zebraliśmy się dość licznie w lokalu Towarzystwa na ucztę duchową. Prezes Towarzystwa O. Białowąs oznajmiwszy zgromadzonym cel zebrania, przebiegł czyny bohaterów nocy listopadowej zachęcając członków Towarzystwa do zgody, jedności, ażeby wstępowali w ich ślady, następnie członek honorowy Towarzystwa O. Różycki de Rosenwerth wypowiedział mowę z wysokim polotem ducha, z której przytoczymy ustęp:

„Pięćdziesiąt cztery lat temu młodzież serca i ducha chwyciła za oręż, by się upomnieć o prawa nam należne, młodzież ta przelewała krew nie za siebie, w ostatku padła, lecz pamięć o swem poświęceniu przekazała następcom, a dzisiejszy dzień to jej pomnik trwały, na piersiach wsparty Polaków. Cel podobnego dzisiejszemu zebraniu jest podwójny, *primo* uczczenia zasługi, *secundo* uprzytomnienia sobie obowiązków własnych. Nie potrzebuję przypominać wam, coście winni krajowi i do czego każden krok wasz zmierzać powinien, niezapominajcie, że z postępków naszych będziecie zmuszeni zdać rachunek przed ludźmi, bo nim was jako ludzi przed sąd Boga powołają, niezapominajcie że obowiązkiem każdego z nas wytrwać aż do końca! Taki powinien być cel Towarzystwa polskiego, w tem powinni się znajdować ludzie, których dążności połączone ogniwem wiary w lepszą przyszłość stać się mają niejako dźwignią równoważącą przebyte cierpienia, droga każdego który na świat przyszedł przykra nasza i ciernista! lecz obowiązkiem iść po niej, nie sądźcie, że powinniśmy pracować tylko dla siebie, przyszłość zawsze czar-

na chmurą zakryta; wytrzymajmy pioruny, jeżeli nam sądzone, pracujmy z myślą, że spełniając własny obowiązek, ułatwiamy drogę tym co po nas przyjdą. Odrodzenie kraju to praca długa, ciężka i mozolna, ludzie biorący za cel życia to zadanie, wystawieni są na ciągłe pociski, charaktery niskie, małe nie mające nadziei myśli przewodniej a tem samem nie mogące się wznieść nad zwykły poziom, intrygą i podstępem stawiają zapory na każdym kroku. Cóż wówczas pozostaje? — Iść śmiało drogą raz wytkniętą, niezważając na pociski nieprzyjaciół rzucane, zamienić się w ostam granitu nieczuły na wszystko co boli!!.."

Wejście gromadne Towarzystwa czeskiego przerwało dalsze rozmowy, jeden z Czechów powitawszy serdecznie zgromadzonych Polaków i wzniósłszy toast za pomyślność sprawy polskiej, zaintonował pieśń: „Hej Sławane", Polacy odpowiedzieli toastem za zdrowie i pomyślność Czechów i pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła", — następnie O. Rużycki przebiegł dzieje Polski od pierwszego rozbioru aż po rok 1830, potem odśpiewano chórem pieśni czeskie i polskie. Po podziękowaniu przez prezesa Towarzystwa za współudział Czechów i ich współczucie dla sprawy polskiej, rozeszliśmy się do domów z przekonaniem, że zgodą, pracą i ofiarą zyskiem najdalej.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 49. tygodniu od 30. listop. do 6 grud. 1884: Ilość zmarłych 37 mężczyzn, 41 kobiet, razem 78; o 6 mniej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 11·1; śmiertelność roczna 35·1 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 4, na płonicę 3, na dyfteryę 2, na durzyce brzuszną 2, na gruźlicę 16, na zapalenie przewodu oddechowego 9, na biegunkę 1, na śmierć gwałtowną 1, na inne choroby 40.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6., w poniedziałek 50 ct. w innedni 30 ct.

* **Jutro** w niedzielę dnia 21. grudnia: św. Tomasza; — Zachat. Bohor. — W poniedziałek dnia 22. b. m.: św. Zenona m.; — św. Myzy Ermohena.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 19. grudnia. Skradziono: Wczoraj wieczór z wozu na placu Strzeleckim na szkodę p. Kazimierza W. barawinę z czarnych rosyjskich baranów dwa do trzy metry długą i tak szeroką, zielonem suknem pokrytą wart. 80 zł.

Zgubiła: Tańka Gołeńczuk, zarobnica, przed 8 dniami 6 do 8 sznurków drobnych korali, z medalikiem Matki Boskiej Częstochowskiej wartości 10 zł.

Znaleziono: W magazynie nafty pod l. 583¾ książeczki kasy oszczędności na 100 zł. opiewającą na imię p. Marji Tytli.

Pieślegawy szarawej maści brunatno plamisty, z marką do l. 1314, znajduje się u p. Błąkany, u p. Antoniego G. pod l. 13 ul. Zygmuntowska.

— **Kołomyja** dnia 19. grudnia. (*Napad rozbójniczy*). W nocy z czwartku na piątek jacyś złoczyńcy uzbrojeni napadli na dwór państwa Krzysztofowiców w Korniczu, o ¼ mili od Kołomyi. Zajechali przed dwór z wozem, by mieli na co zrabowane rzeczy. Czujna straż nocna (warcownik) przeszkodziła napadowi, padło kilka strzałów ze strony rabusiów, lecz nikogo nie zranili, i uciekli drogą do Kołomyi. Po świeżo napadłym śniegu, odlecono, iż były ich sieduła, czy i ilu było na wozie nie wiadomo.

— **Bóbrka** d. 19. grudnia. Dziś odbyły się w powiecie naszym spóźnione nieco wybory do Rady powiatowej z miast; we środę d. 17. były wybory z większych posiadłości, i wynik wypadł bardzo pomyślnie, gdyż obydwie kurje wybrały członków przez stronnictwo narodowe przedstawionych, a że o wybór z większych posiadłości, który się d. 22. bm. odbędzie, nie można powątpiewać, przeto skład naszej Rady powiatowej będzie dla polskiego korzystny. Jak zwykle, tak i obecnie nie obeszło się bez małych borb, a dziwnem jest to, iż zwykle borby wyprawiane zostają przy podobnych wypadkach przez naszych borytelli powiatowych, gdy obecnie ci ostatni, znając swoje słabe siły w naszym powiecie, poddali się milczącego losowi, a borbę wyprawił znany w mieście naszem uprzywilejowany patryota powiatowy i obojaki korespondent *Kurjera Lwowskiego* p. M. Patrjota, który w niedawnej przeszłości w swym urzędowym organie większej części obywatelom naszym odmówił poczucia patryotyzmu z powodu, że nie przybyli jak jeden mąż na wieczorek Mickiewiczowski, w urządzeniu którego i on brał udział.

Otóż ten pan posiadając porządną porcję osobistych zachcianek i chcąc jak zwykle przy każdych wyborach swą kandydaturę przeprowadzić, a wiedząc, że wobec swych przymiotów u większości poparcia nie znajdzie, poszedł tym razem wbrew swoich dotychczasowych politycznych przekonań i związał się ze stronnictwem ruskiem, a obiecując tymże pomyślny dla nich wynik wyborów, dokazał tego, że stronnictwo to przyjęło go w swą listę jako ruskiego kandydata z mniejszych posiadłości. Oczywiście upadł. Szczęście nie posłużyło mu i przy wyborach z miast, upadł dlatego, iż wszedł znów w układy z partją, która z miast jednego księdza ruskiego miała na liście. Jest to dla niego sytuacja bardzo niemiła, zaś dla powiatu przestrogą, iż niezawsze można liczyć na ludzi, u których patryotyzm wiecznie na ustach (*caveant consules*).

* **Królowa piękności.** W poniedziałek zmarła nagle w Londynie księżna Somerset. Zmarła była najmłodszą córką Tomasza Sheridana a wnuczką sławnego męża stanu i poety Ryszarda Brinsley Sheridana. Ona, jakoteż dwie jej starsze siostry znane były ze względu na odznaczającą piękność, na dworze Jerzego VI pod nazwą „trzech gracyj". W roku 1830 zaślubiła księżna obecnego księcia Somerset, który nosił podówczas nazwisko lorda Seymour. Jako Lady Seymour przewodniczyła zmarła księżna, jako „królowa piękności" słynnemu turniejowi, który Karol Eglinton w sierpniu r. 1839 na zamku Eglinton urządził.

Część urzędowa.

Stanisławowski c. k. sąd obw. w sprawie egzek. gal. Banku hipotecz. przeciw Adolfowi Kindlerowi o 2 rat po 384 zł. 40 c., ogłasza licytację na 14. stycznia, 18. lutego i 18. marca 1885 realności w Stanisławowie. Cena wywołania 18.000 zł.

C. k. sąd krajowy w Krakowie ogłasza przymusową sprzedaż w d. 26. stycznia i 24. lutego 1885 dóbr Połom mały w pow. Brzeskim na zaspokojenie Tow. kred. ziem. Cena wywołania 13.010 zł.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Zeszyt XII. „Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych" Kasparka, obejmuje dokończenie Działu C., więc ustawodawstwo o projektach budowy kolei żelaznej, o ułatwieniach i ulgach dla kolei miejscowych, o ruchu kolejowym, o referatach i innych dogodnościach, o prawie wywłaszczenia, o policji kolejowej. Następujący potem Dział *D.* podaje ustawę o ochronie własności polowej i o inspektorach kultury krajowej; Dział *E.* o policji nad przedmiotami żywności, o targach, miarach i wagach; wreszcie z Działu *F.*, policji zdrowia, przedstawia ten zeszyt rzecz o publicznej służbie zdrowia i o aptekach.

Są to przedmioty z któremi w codziennych zetknięciach, stosunkach, więc i ogółowi są lepiej znane. To jednak stanowi właśnie trudność w należytem ich opracowaniu o sprawach tych traktują bardzo liczne ustawy i rozporządzenia: każde z nich zatem należy zbadać czyli i o ile jest jeszcze obowiązującem, i zamieścić jedynie tylko te, które mają obowiązującą moc, aby dzieło nie obciążać niepotrzebnym balastem, a czytelnika nie łudzić i na przykre często skutki nie narażać. Że autor chciał i mógł sprostać takiemu żądaniu, o tem nie ma najmniejszej wątpliwości, że autor zadanie to należycie spełnił, o tem przekonywują nas niezliczne wykazy już zeszyty, ale i zdanie osób z przedmiotem dokładnie obznajomionych, które właśnie pod względem staranego opracowania i języka, znakomicie dzieło p. Kasparka przyznają zalety; że jednak dzieło to podobnym zbiorze łatwo o błąd i to w skutkach swoich donośny, na to mamy dowód na dziele innego autora.

Oto dr. Paweł Skwarczyński w dziele swem: „Ustawa gminna, ustawy i rozporządzenia w związku z nią będące", przez Wydział krajowy gorąco zalecone, zamieścił przy § 53 ustawy o ochronie własności polowej (T. II. str. 180) powołującem się na rozp. ministerjalne z 5. marca 1858 Dz. u. p. nr. 34, dopisek „patrz poniżej 78", z czego wynika, iż autor to rozporządzenie, uznaje jako nadal obowiązujące, i dlatego też podaje je w całości pod nr. 78. str. 281. (T. II.) w szeregu obowiązujących rozporządzeń. Tymczasem pod tym numerem (str. 184) podał rozporządzenie inne, bo z 20. kwietnia 1854 Dz. u. p. nr. 96, wyjaśniając jeszcze w dopiskach, że rozporządzenie to podaje dla tego, że § 53. ustawy polowej powołuje się na nie. Ta pomyłka jest tem dotkliwszą, iż jak dowodzi rozporządzenie w Kasparka na str. 23 przytoczone, Zwierzchność gminna niektóre orzeczenia w sprawach polowych, ale w ogóle żadnych swych orzeczeń na rozporządzenie z 20. kwietnia 1854 roku opierać nie mogą. Zwierzchność gminna zatem, którąby nie spostrzegłszy pomyłki, orzeczenie swe na podstawie tego rozporządzenia wydała, narażałaby je wprost na nieważność. Jakkolwiek zaś ocena dzieła dr. P. S. nie jest naszem zadaniem, to przecież zwrócenie uwagi na tę w skutkach swoich donośną pomyłkę, nie może być bez pożytku.

Wróćmy stąd do Kasparka. Wydawnictwo jego działa trwa około 9 miesięcy, wyszło już 12 zeszytów obejmujących razem 145 arkuszy, a treść do opracowania jeszcze pozostała jest bardzo rozległą i ważną. Pierwotnie zamierzał autor wydać swe dzieło w 15 zeszytach każdy po 12 arkuszy, wkrótce jednak przekonał się, że zeszyt dodatkowy będzie potrzebny; nam się zaś zdaje, że takich dodatkowych zeszytów trzeba będzie więcej, jeżeli przedmiot pozostały, równie staranie i równie wyczerpująco jak dotąd, opracowanym będzie, czego znów ze względu na ogólny pożytek tylko pragnąć możemy.

Wszelkie skrócenie i wszelkie odstąpienie od dotychczasowej metody w opracowaniu przedmiotu, byłoby wielką ujmą dla dzieła tak pięknie rozpoczętego. Jakkolwiek zaś ufamy, że autor wytrwa na zajętem stanowisku, i sądzimy, że tak prenumeratorowie jak i później nabywcy chętnie wydatki nawet cenę zapłacą byleby otrzymali dzieło zupełnie odpowiednie i dobre, to z drugiej strony, czytając odezwy autora do prenumeratorów, aby swoje rachunki wyrównali, obawiamy się, czy doznany zawód nie wywrze jakiego zniechęcającego wpływu.

Przeciwko wszelkim okrojeniom lub uszczupleniom zakładamy niniejszem nasze uroczyste *veto*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (za 100 kilogramów):

Kraków 19. grudnia. (Za 100 kilgr.) Pszenica 7·75—8·30; żyto 7·——7·30; jęczmień 7·30 do 7·75; owies 6·70—8·10; groch 8·50 do 10·50; fasola 9 — do 12·50; kukurudza 7·50—8·—; proso 7·——7·25; tatarka 7·50—8·—; koniczyna czerwona —·— do —·—; biała — do —·—.

Wiedeń d. 18. grudnia. Pszenica 8·33 do 8·34; — żyto od 7·33 do 7·75; owies od —·— do 6·97; — kukurudza od 6·17 do 6·18; — spirytus od 28·— do 28·25.

Peszt d. 18. grudnia. Pszenica od —·— do 8·07; — żyto od —·— do —·—; owies od —·— do —·—; kukurudza od 5·— do —·—; rzepak od — — do 12·75.

Wiedeń dnia 18. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2212 sztuk nierogacizny, 2410 sztuk cieląt, 1463 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 27 zł. do 35 zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 34 zł. do 45 zł. — ct., wyborowe po 50 zł. za 100 kilo wagi.

Za owce eksportowe od 30 zł. do 27. — zł. za parę i po 44 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 11. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 2410, zabitych wieprzów 1630, żywych zaś 2122, zabitych owiec 404, żywych owiec 3663, jagniąt —.

Płacono za cielęta 38 do 48, 49, 50 zł. Zabite wieprze 35 do 42 i 44 za 100 kilo mięsa. Zabite owce — do —, — zł. żywe owce ciągle dla ekp. od 18 do 28 zł. — ct. za parę; lekki towar od 12 do 18 zł. za parę.

Galicyjska żywa nierogacizna od 30, 35 i 36, węgierska od — do — zł., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowics & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Kardynał Jacobini nadesłał nuncjuszowi w Paryżu notę, w której w imieniu papieża oświadcza, że najnowsza uchwała francuskiego parlamentu o skreśleniu kredytu na teologiczne fakultety, jest zerwaniem konkordatu. Nuncjusz uda się do Rzymu ze sprawozdaniem.

Wiedeń d. 20. grudnia. (Pryw.) Z powodu doniesienia *Dziennika Pozn.*, jakoby carewicz moskiewski w Skierniewicach wstawiał się u cesarza austrjackiego za Rusinami galicyjskimi, pomawia *Frmdblt.* dziennikarstwo polskie o podżeganie.

Zagrzeb d. 20. grudnia. (Pryw.) Sejm kroacki zwołany na 29. b. m.

Berlin d. 20. grudnia. (Pryw.) Na wszystkich znaczniejszych grupach wysp w zachodniej części oceanu Spokojnego, jak i na północnem wybrzeżu Nowej Gwinei wywieszono chorągwie niemieckie.

Londyn d. 20. grudnia. (Pryw.) Wywieszenie chorągwi niemieckiej w Nowej Gwinei wywarło tu wrażenie bolesne. Granville wyjechał do Havarden, aby się tam naradzić w tej sprawie z Gladstonem.

Wiedeń d. 10. grudnia. Na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył burmistrz, że pretensje gminy w Banku eskontowym są zupełnie zabezpieczone, tudzież przyrzekł postarać się, aby pieniądze w czas wpłynęły.

Berlin d. 20. grudnia. Komisja konferencyjna porozumiała się wczoraj co do angielsko-włoskiego wniosku dotyczącego ograniczenia handlu napojami wyskokowemi w obszarach Kongo i Nigru.

Londyn d. 20. grudnia. Biuro Reutera donosi z Melbourne pogłoskę, że w kilku miejscowościach Nowej Irlandji i Nowej Brytanii (Australja), tudzież na wyspach Admiralskich i północnem wybrzeżu Nowej Gwinei, Niemcy zatknęli swoje sztandary.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 19. grudnia. Eskont-Bank wypłaca wypowiedziane mu depozyta bez względu na termin.

Zbiegły wicedyrektor tego banku, Jauner, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Znaleziono jego zwłoki wczoraj wieczór w Kierling. Znaleziono przy nim wszystkiego 24 zlr. gotówki.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcyą Jana Dobrzańskiego.

W Sobotę dnia 20. Grudnia 1884.

Pierścień rodzinny
(Gillete de Narbone)

opera komiczna w 3. aktach, pp. Chivot i Duru. Muzyka Edmunda Audran.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 30. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 49 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski. o godz. 10 min. 45 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 6 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 5 pociąg mieszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 40 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 5 rano pociąg osobowy, i o godz. 5 min. 3 po południu pociąg mieszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mieszany lokalny.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca głównego o godzinie 3 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 40 wiecz. pociąg mieszany, o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 4 min. 13 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po poł. i o godz. 11 m. 10 w nocy pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów Z Izby handlowej. 19. grudnia 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	265 —	268 —
Banku czer-jass. 200 zł. w. a.	192 25	195 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
" kred. galic. 200 zł w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow kred. galic. 5 proc w. a.	99 —	100 —
" " 4 "	91 50	92 75
" " 5 " okres.	99 —	100 —
" " 4 "	87 —	88 —
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 "	101 —	102 —
" " 5 "	96 75	97 75
" " 5 wyls. z 10% prm	98 50	99 50
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
" " 5% 2½%	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 75	102 75
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka " 1883 4½% "	90 60	91 60
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
" Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
Dukat cesarski	5.71	5.81
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
" papierowy	1.26	1.28
100 marek niemieckich	59.95	60.80
Srebro		
Kupony w srebrze		

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 19. Grudnia. 1884.
godzina 1 minut 55 popołudniu.

Alpiny	44.—	Węg. akcje kr.	297.75
Anglo-austr.	95.50	Unionsbank.	74.—
Kolej Kar. Lud.	267.50	Nordbahn	229.—
Kolej Połud.	148 10	Kolej Alföld.	180.25
Kolej państw.	306.—	Kolej lw.-czern	193 50
Węg. Nordalt	167.—	Wied. Comunal	125.25
Węg. obl. p. zł.	106.—	Elbetal	176.—
Węg. cła losy r.	115.80	Losy tureckie	21.50
Renta, węg. 4%	95.27	Bankverein	98.25
Ros. rabel. pap.	127.50	Losy węgier.	115.75
Galic. indemn.	102.95	Marki niemiec.	—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, dnia 20. grudnia.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	289.90	Anglo-austrj.	96.50
Kolej Kar. Lud.	—	Kolej południ.	146.40
Unionsbank	75.—	Napoleondor	9.77
Rossyj. bankn.	1.27¼	Usposobienie: chwiej.	

Berlin, dnia 19. grudnia
godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	210.30	Akcje kredyt.	477.—
Lombardy	245.50	Galicjskie	111.40
Poż. wschod.	62.—	Austr. bank.	165.90

Zwracamy najuprzejmiej uwagę na ogłoszenie zamieszczone w numerze dzisiejszym o „**Postępie Rolniczym**" i nadmieniamy, że pismo to redagowane na stanowiska praktycznego lat 10, przez pana **Stanisława Przyczyńskiego** prezesa C. Tow. gosp. w Bytomiu, podaje najpraktyczniejsze artykuły z dziedziny rolnictwa i akademii politycznej na podstawie rozumnych i z duchem czasu idących wymagań. Dodać jednakże nam wypada, że oprócz pracy ekonomicznej **narodowa praca 10-letnia** p. St. Przyczyńskiego na Górnym Szlązku była pełną odwagi i poświęcenia tam, gdzie chodziło o wybory i oświatę biednego i niezamożnego ludu górnoszlązkiego. — Polecamy więc usilnie wydawnictwo „Postępu Rolniczego".

Redakcja.

Nowe dziełka na Gwiazdkę

wydała księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

WE LWOWIE.

BEŁZA. Wasi rówieśnicy. 24 obrazków sławnych ludzi w Polsce z 10 illustracjami rysunku Wal. Eljasza w 8ce oprawne, w ładnej chromolitografowanej okładce. Cena 1 zł. 80 ct.

ZAWADZKI. Zamki i kościoły. Opowieści historyczne dla młodzieży z 4 illustracjami Juljusza Kossaka w 8ce, oprawne, w ładnej chromolitografowanej okładce.

Cena 1 zł. 80 ct.

są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

4253 1 7

Rada gminna miasteczka Otynia uznając zasługi Wielmożnego pana Jana Karola Bartla byłego naczelnika tutejszej stacji kolejowej, położone około dobra miasteczka przez zaprowadzenie tak ważnej instytucji jak Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej, niemniej też zebrania funduszów na sprawienie rekwizytów ogniowych, uchwaliła na posiedzeniu d. 24. listopada br. udzielić mu w dowód wdzięczności honorowe obywatelstwo tego miasteczka. 4298 1—1

SŁAWNY BALSAM

DR. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(FLASZKA 80 ct.)

do nabycia w aptece: K. KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrogiewicza w Tarnopolu.

Warstat mechaniczny

w którym wykonują się najdokładniej wszelkie reparacje maszyn parowych i wodnych, oraz wszelkie narzędzia rolnicze i ociekarnie [illegible] i metalu, jest z całem nasz niem, domem i ogrodem z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli właściciel **Jan Michalik w Krośnie.**

Doniesienie.

Podpisany zawiadamia uniżenie Szan. PT. Publiczność, że sprzedaje w własnym domu **przy ulicy Żółkiewskiej l. 18** (obok bóżnicy) każdego czasu

ŻYWE RYBY

po możliwie tanich cenach.

Z poważaniem

Menasche Juer,

4289 1—3 handlarz rybami.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera.

Najpraktyczniejszy podarunek na Gwiazdkę i Nowy Rok.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 88 ctm. szerokości 20 met. długości na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8.50.

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11.80.

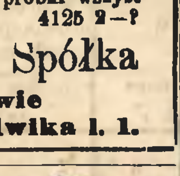
1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżko zł. 12.80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 4125 2—?

M. Beyer i Spółka

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1.



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE I KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksporto ej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł.

C. v. r Verschleiss: c. Leh Ant. lt A Thierfelder, Wien VII. Burggasse 71

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Scharfa naśladowane djamenty

i naśladowane kolorowane klejnoty i perły.



oprawne w prawdziwe złoto i srobro, przewyższają nawet prawdziwe djamenty, pod względem ognia i połysku!

Najdostojniejsze osoby orzekły, że te djamenty są cudowne, znawcy uznali je jako jedyne w świecie, a przeszło sto najwybitniejszych dzienników krajowych i zagranicznych omówiło je w bardzo pochlebny sposób.

Odznaczone 18 pierwszemi złotemi i srebrnemi medalami,

Kółczyki, pierścionki, guziki, szpilki i t. d. od złr. 6 do złr. 28 przedstawiają wartość 100 do 500 łzr ;— wielki wybór wspaniałych klejnotów, jak: **ozdoby, riviere, ozdoby na głowę, naramienniki, medaliony, pierścienie prałackie, krzyże** i t. d. od 45 do 1·0 złr.

Wszelkie klejnoty, **prawdziwe lub nieprawdziwe,** wykonane będą trwale i tanio wedle rysunku i z dołączeniem naśladowanych kolorowych kosztownych kamieni i pereł". — Zamówienia przy dołączenin należytości lub za zaliczką.

Złotnik Scharf w Wiedniu, Skład: Kolowratring 12.

ASTHME	NEVRALGIES
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu [illegible]	Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra [illegible]

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de Pont-Neuf, [illegible] [illegible] we wszystkich głównych aptekach.

W apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.

Liczne i trwałe skutki lecznicze

u

cierpiących na płuca,

bladaczkę, niedokrewność,

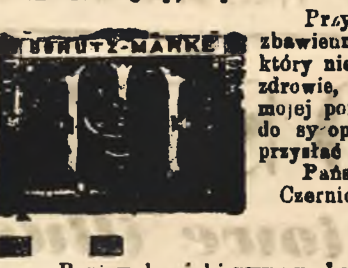
przeciw **tuberkulom** (suchotom) w pierwszych okresach, **zapalnym i chronicznym katarom płucowym,** wszelkiego rodzaju **kaszlowi, kokluszowi, chrypce, duszności, zaflegmieniu,** dalej da **skrofulicznych, rachitycznych i rekonwalescentów** wywiera

podfosforanowy

syrop żelazisto-wapienny

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny,** we WIEDNIU, który dowiódł, że ten preparat, jako środek leczniczy pierwszego rzędu, przeciw powyższym słabościom uznanym jest za polecenie.

Sprawdzona skuteczność lecznicza: dobry apetyt, spokojny sen, wzmagające się tworzenie krwi i kości, zwolnienie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, ubywanie nocnych potów, zapełność.



Przyjm pan moje najżywsze podziękowanie za zbawienny **wapienny syrop żelazisty,** który niestylko mnie samemu przywrócił pożądane zdrowie, lecz także wielu używającym tego syropu z mojej porady pomógł. Z pełnem zaufaniem do pana do syropu przez pana wynalezionego upraszam przysłać mi jeszcze 12 flaszek za pobraniem.

Pański wdzięczny Nico L. Mikowski, katecheta Czerniowce (Bukowina) 8. grudnia 1883.

Ponieważ pański **syrop żelazisto-wapienny** oddaje mi dobre usługi, gdyż temu jedynie mam do zawdzięczenia pełne moje zdrowie, upraszam o przysłanie mi jeszcze 2 flaszek.

Fasangarten, poczta Drasenhofen 27. marca 1883.

B. SCHWEIGLER, żona leśniczego

Cena flakonu 1 zł. 20 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy żądać wyraźnie „Kalk Eisen-Syrop" **Jul Herbabny** i baczyć na powyższą urzędownie zaprotokołowaną **markę ochronną,** która znajduje się na każdej flaszce. Do każdej flaszki dołączona jest broszura dr. Schwargera, podająca dokładne pouczenie i wiele świadectw.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we **Wiedniu,** „Apotheke zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kollassa i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: B. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski: w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Dolna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Betezat, w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch, w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*. D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczowski; w *Suczawie*: Ed. Liszka J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Władzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila i J. Macura apt. w *Samborze*: Aleksiewicz apt.; w *Storożyńcu* H. Fülleubaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz; w *Ustrzykach*: J. Riedl. w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Utrzymuje codziennie świeże prasowane drożdże.

NOWO URZĄDZONY

i z dniem 27. z. m. OTWORZONY

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

pod firmą

W. Michalik

we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 55.

naprzeciw klasztoru OO. Bazylianów przed rampą kolejową,

poleca szanownej PT. Publiczności na **ŚWIĘTA** swój obficie zaopatrzony **MAGAZYN** w doborowe gatunki **kawy, cukru** leipnickiego, **herbaty** od znanej firmy handlowej C. Trau, **czekolady** z różnych fabryk i w ogóle wszelkich innych artykułów wchodzących w zakres handlu korzennego, po nader przystępnych cenach!

Licząc na łaskawe poparcie i względy u szanownej PT Publiczności, na które zasłużyć sobie będzie mojem najusilniejszem staraniem, w tej nadziei polecam moje usługi, kreśląc się z głębokiem uszanowaniem

W. Michalik.

4268 1—4

Pieczywo krajowe i zagraniczne do herbaty.

Normalna bielizna dla mężczyzn, pań i dzieci,

według przepisu profesora dr. G. JAEGER,

sławny wyrób krajowy cieplickiego Towarzystwa fabryki towarów oczkowych, zbadany chemicznie przez profesora L. Liechti, a po strąceniu cła, przesyłki i prowizji o

25 prc. tańszy.

Wszystkie artykuły są ściśle według postawionego przez prof. Jaegera systemu sporządzone i zrobione z zupełną gwarancją za bezwzględnie czystą wełnę, naturalne kolory, jakotéż za robotę zupełnie przepisom odpowiednią. Każda sztuka jest opatrzona urzędownie zarejestrowaną marką ochronną i stemplem gwarancyjnym. 3639 1—12

Cenniki wraz z pouczeniem darmo i franco.

Wyłączny skład u **Weldler & Budie** c. k. uprz. fabrykantów bielizny,

Główny skład: we WIEDNIU, I. Bez., Tuchlauben 18,

Filja: I. Bezirk Kärntnerstrasse, nr. 22.

CERTYFIKAT.

Marka ochronną cieplickiego towarzystwa fabryki towarów oczkowych znaczona bielizna zwykła została według chemiczno-mikroskopijnej analizy uznaną jako zrobiona koloru naturalnego, z czystej wełny owczej bez domieszki roślin, a jednocześnie ze zbadaną za utgardzką bielizną wełnianą opatrzoną stemplem prof Dr. **G. Jaegera** uznaną za zupełnie jednej i tej samej wartości.

Professor Ludwik Liechti.

przełożony sekcji dla farbiarstwa, blechu, druku i apretury technicznego muzeum przemysłowego we Wiedniu.

Nasz nowy, bogato illustrowany katalog płócien i bielizny, tudzież kosztorysy na wyprawy ślubne i dziecinne wysyłamy gratis i franco. Zamówienia z prowincji za pobraniem. 3639 1—12

Bezpośrednie z morza sprowadzane polecam po nader tanich cenach!

Towary kolonialne, delikatesy, ryby

Pocztą opłatnie za 5 kilo a. w. przy znanej rzetelnej usłudze

Mocca wyborna szlach. ognista	5 złr.	*Kawior*) św. elbl gr z. kilo	2.—
Menado wyśm wielko ziarn. br.	5 „	) „ ural. w. z. „	3.—
Ceylon perłowa wyb. mocna	5 „	*Pełne śledzie* n. we hol. 25 szt.	1.60
Karlsbads mięsz) najlepsza	4.60	*Tłuste śledzie* n. w. ok. 30 „	1.50
) wyborna	4.30	„ „ nowe m. 90 „	1.30
Plantacyjna Ceylon br piękna	4.75	*Delikatesy śledzie* solone ff małe	
„ „ wyb. mocna	4.25	około 200 szt.	1.30
Kuba nieb. z., mocna i piękna	4.25	*Kiel. bydlinki*) najw. 45 s. sk.	1.75
Wied. miesz.) nader wyśm.	4.30	) małe 150 „	1.50
) wyśmienita	4.00	*Łososie śledzie* trw. w. 30 s. sk.	1.90
Złota Jawa, wielkoziarn. wyś.	4.60	*Kiel. szproty*) ok. 200 s. sk. 2ko	1.15
Jawa żółta łagodna	4.00	) 2 sk. .90. 4 sk.	3.50
Cuba perłowa, mocna i piękna	4.36	*Sardele* prawd. *brabanckie* kilo	1.50
Perłowa Mocca łagodna	4.00	*Sardynki* w ol. p. $^{8}/_{1}$ lub $^{16}/_{2}$ p.	4.30
Jawa zielona wielke z. piękna	3.75	*Fr. łosoś i homary* $^{1}/_{2}$ ko pusz.	3.60
Santos ff. zielona, mocna	3.60	*Św. łupasze*) dorsz,) 5ko) sole) sk	1.75
Campinos ff. łagodna	3.45	*Herbata famil.* czarna wyśm. ko	4.
Rio reel, mocna czysta	3.25	„ „ „ wyd. ko	3.50
Afryk. Mocca drobna, brun.	3.15	*Jamaica Rum* pr. stary 4 litr.	5.
Ryż stołowy złr. 1.15 1.30 i	1.50	*Arac de Goa* najlepszy 4 litr	4.—
Sago perłowe prawd. indyjskie	1.60	*Cognac de Champagne* wyb. 4. l.	7.—
Sułtańskie rodzynki bez pastek	2.30	*Wanilia* 4 str. 30ct. 6 str. 54ct. 1	[illegible]
Migdały marcypanowe słodkie	4.36	*Stearyn. świece* ff. 4, 5 lub 6 p.	—.70

Kiełbasy, wędliny, szynki, suszone owoce, jarzyna i konserwy owocowe, biszkoty

E H. Schulz, w Altona pod Hamburgiem. Założony od 1864.

Proszę nie zamieniać mej firmy z naśladowcami 2966 1—12

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom wskutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onanię dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bólom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; nieszkodliwość poreczona.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 3595 2—42

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu Al. Gichner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse II.



Zupełna wyprzedaż

Z powodu zwinięcia interesu są do sprzedania z wolnej ręki, całkiem nowe i przejeżdżone: faetonki, koczyki, brumery i saneczki — pod korzystnemi warunkami.

4297 1 4 **L. Gruder,**

ulica Sykstuska, l. 22.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3501 2—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Wyłączny skład

Ksiąg handlowych

i

Regestrów gospodarczych

poleca

SEYFARTH & DYDYŃSKI

we Lwowie przy placu Marjackim.



Dla rodziców! Zachęceni pochlebnemi słowy u nas całej niemal periodycznej prasy polskiej, „Czas", „Nowa Reforma" i t. d., uważamy za stosowny przypomnieć Szanownej publiczności i w tym roku naszą **patentowaną „skrzynkę budowlaną"** z „prawdziwemi kamykami w trzech kolorach" do ustawiania bardzo pięknych domów, pałaców, twierdz, wież i t. d. Bardzo zajmująca i pożyteczna rozrywka dla dzieci każdego wieku. Najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę", imieniny, urodziny i t. d. „Skrzynka budowlana" zo tała ostatniemi czasy znacznie udoskonaloną i zaopatrzoną oficie w bardzo piękne wzorki. Prospekty na żądanie bezpłatnie i franco. **F. Ad Richter i Spł. w Wiedniu.** Nabyć można w Krakowie w handlach pp. Wilhelma Fenz, F. B. Hahna i B. Königsbergera. We Lwowie w handlach pp. Karola Langa i Henryka Müllera. W Czerniowcach w handlu p. A. P. Schulza. 4 74 1—4

Krems 1884, złoty medal.

Pianin fortepianów i harmonium

skład fabryczny i wypożyczalnia

Rud. W. Kurka,

we Wiedniu, I., Elisabethstrasse 3.

Zastępstwo Apollo-Pianos (Drezden) 5 letnia gwarancja. Zażytwienie tychże, warunki płynne, ceny mierne. Pisemo uznania [illegible] znakomitości muzycznych. 3173 3—12

Ograne fortepiany po przystępnych cenach.

Odsprzedającym rabat

Nowe fortepiany od 360 złr. i fortepiany wyżej, pianina [illegible] miesięcznie i wyżej.

Założona

1847 we Wiedniu, i w Budapeszcie od 1860 r.

Jana Hoffa Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Flaszka 65 ct.	Jana Hoffa Skoncentrowany ekstrakt słodowy Cena flaszki zł. 1.12, małej 70 ct.

Milion uznań od wyleczonych,

tysiące sprawozdań leczniczych od lekarzów i zakładów leczniczych, poręczają tychże wartość leczniczą.

Jana Hoffa Piersiowe cukierki z ekstraktu słodowego tylko prawdziwe w niebieskich torebkach po 60, 30, 15 i 10. ct.	Jana Hoffa Słodowa czekolada zdrowia Pół kilo I. zł. 2 40, II zł. 1.60 Cwierć kilo I. zł. 1.30, II. ct. 90.

Udowodniona pomoc

przeciw

konsumcji i osłabieniu.

Do pana

Jana Hoffa

wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy i t. d.

we Wiedniu, I, Graben, Bräunerstrasse, 8.

Lwów, dnia 18. lutego 1884.

Wielmożny Panie. Przekonany o wybornej skuteczności pańskiego „JANA HOFFA piwa zdrowia z ekstraktu słodowego", w skutek użycia takowego u mojej ciężko chorej córki, zaleciłem użycie onego memu bratu dla żony, cierpiącej na wychudnięcie i osłabienie. Upraszam zatem pana pod adresem Franciszka Stipka w Borysławiu pod Drohobyczem odesłać za pobraniem 25 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

(131) Z poważaniem **Józef Stipek** we Lwowie.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Petersburg. Ces. ros. szpital. „Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego" i „Słodowa czekolada zdrowia miały bezwzględnie pocieszający skutek. Proces leczniczy był nader widoczny i szybki.

Dr. Simonowski, starszy lekarz.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker J. Beiser Piotr Mikolasch. H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et J. [illegible]ewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Bira, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rohm, A. Wisłocki apt S. Ellenberg, *Jasło* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński W. Redyk apt *Kołomyja*: Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Żarski apt *Nowy Sącz* W Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M Krug J Moszewski, L. Netlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz K. Maresch apt., *Sanok* J. Ryncarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Ambrowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane ap. *Tarnów* W. Müllner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Belcowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Igu. Johnircn, A. Bayer, Jasło T. W. Braglewicz, jakotéż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odznaczeń.

Oryginalne Singera maszyny do szycia



są najbardziej wydoskonalonemi i wypróbowanemi maszynami do szycia na świecie. Posiadają one nader uproszczoną i praktyczną konstrukcję i nadają się osobliwie do wszelkiego rodzaju robót, a trwałość ich jest niezwykła — sposób użycia nader prosty, zaopatrzone są bowiem wcale nie skomplikowanemi — lecz jedynie celowi odpowiedniemi, najnowszego wynalazku przyrządami i częściami składowemi.

Dla użytku familijnego i wszystkich celów przemysłowych, są przeto godne polecenia oryginalne Singera maszyny do szycia jako

najodpowiedniejsze podarunki na Gwiazdkę

a za ich dobrocią przemawia najkorzystniej wzmagająca się ustawicznie sprzedaż, która obecnie do liczby przeszło **sześciu milionów** dochodzi, i wynosi więcej jak trzecią część całej produkcji tych maszyn na świecie.

Znakomita dobroć oryginalnych Singera maszyn do szycia uznaną została na wszystkich wystawach światowych, między innemi w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii, a ostatnim razem odznaczono je w **Amsterdamie dyplomem honorowym,** najpierwszą i najwyższą nagrodą do rozdzielenia przypadłą.

Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedają się nawet na spłatę w ratach tygodniowych po **1 złr. w. a.** za uiszczeniem niewielkiego zadatku; — gruntownej nauki szycia udziela się bezpłatnie.

The Singer Manufacturing Company, New-York

Generalna Agencja G. Neidlinger

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 2.

Filie: Jarosław l. 42. — Przemyśl ul. Lwowska l. 105. — Stanisławów ul. Sapieżyńska l. 2. — Brody ul. Stefanii 1068.

THEODOR NODERER & CO.

protokołowany dom bankowy i lombardowy we Wiedniu, I., Schottenring 5, wchód z Hessgasse 7, I. piętro.

poleca się:

1. do **rzetelnego i rychłego wykonania zleceń** na wiedeńską giełdę za miernem pokryciem
2. do **przyjęcia kwot w gotówce** lub w efektach nie niżej **500 zł.** za wypłatą miesięczną zysków i złożeniem rachunku jak dotąd.
3. do **zakupna i sprzedaży** wszystkich w cedule kursowej notowanych papierów wartościowy h bez doliczenia kosztów.
4. do udzielania **zaliczek** prawie aż do pełnej kwoty na **losy, akcje** itd.
5. do udzielania **korzystnych rad kapitalistom,** którzy p siat ją **efekta giełdowe** naoyze po wysokich kursach. Prospekta na żądanie franco.

Fabryka M. Dornwalda

w Przemyślu,

poszukuje

zdolnego tokarza do metalu.

Ubiegający się o to miejsce, raczą się wprost do właściciela fabryki w Przemyślu, pisemnie lub osobiście zgłosić. 4301 1—1

Towarzystwo ces. kr. uprz.



Kolej Lwowsko-czerniowiecko-Jasska.

Dostawa rozmaitych materjałów.

Na rok 1885 rozpisuje się za ofertami dostawa cementu, wapna cementowego, cegły ogniotrwałej, węgla kuźniczego i koksu, tudzież wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych, tkackich, wełnianych, powroźniczych, szczotkarskich, kauczukowych, skórzanych i szlannych, wreszcie tapet, wosku, stoczków woskowych, pochodni smołowych, tłuszczów, pokostów, barwników, i innych wytworów chemicznych.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „oferta na dostawę rozmaitych materjałów" **należy wnieść najdalej do 3. stycznia r. 1885, godziny 11tej przedpołudniem** u Zarządu głównego w Wiedniu, [I, Elisabethstrasse 9], komitetu zarządzającego w Bukareszcie [Strada Scaunele 49], albo Dyrekcji ruchu we Lwowie, lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

Bliższe postanowienia licytacyjne, wykazy dostawić się mających materjałów, jakoteż warunki dostawcze mogą być przejrzane i otrzymane w Zarządach materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem należytości pocztowych, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, w Grudniu 1884.

4292 1—2

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej".